Nr 173 Wtorek 12 (25 sierpnia) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu Nr 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

12 (25) Klary.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Kizewetter contra Berdiajew.

Obecny okres „rewolucyi" rosyjskiej można niewątpliwie uważać za zamknięty. Obok nielicznych zdobyczy realnych pozostała po nim ciężka spuścizna rozczarowań, zawiedzionych nadziei, zmarnowanych wysiłków.

Z chaosu wypadków doby minionej myśl rosyjska w szeregu wysiłków męczących usiłuje wysnuć nić przewodnią, wykryć źródło niepowodzeń, znaleźć sposoby ratunku.

Wszak w rosyjskim ruchu wolnościowym jeszcze za czasów dekabryzmu było tyle cech pięknych, prawdziwie szlachetnych, nieraz wprost bohaterskich. Wszak kultura szlachecka pozostawiła po sobie taką poezyę pełną uroku i wspomnienia romantyczne, na których wyrosła literatura rosyjska.

Dlaczegóż dziś, kiedy rewolucya zerwała zasłonę z życia rosyjskiego, ujrzeliśmy pod nią zgniliznę, ujrzeliśmy organizm trapiony niemocą straszliwą, spuścizną wiekowej niewoli?

Na pytania te usiłuje dać odpowiedź młody filozof rosyjski Mikołaj Berdiajew w swym artykule: „Przyczynek do psychologii rewolucyi", a, ogarniając swym umysłem obecny stan duszy narodu rosyjskiego i jego inteligencyi, widzi w niej brak jasnej świadomości dobrego i złego, widzi brak prawdziwych talentów, szerokiej inicyatywy.

„Rzeczy mierzy się dziś u nas nie miarą dobrego i złego, lecz postępowości i reakcyjności. Być zwolennikiem lewicy, znaczy to samo, co być człowiekiem porządnym, moralnym i sprawiedliwym.

„Fanatyzm polityczny i polityczna egzaltacya przyjmują formy coraz jaskrawsze. Dochodzi ona nieraz wprost do obłędu, a obłęd Heliodorów i Puryszkiewiczów i obłęd „bolszewików" i „maksymalistów" biorą swój początek w tym samym żywiole.

„Chaosu mordów i ekspropryacyi nie niszczy chaos kar śmierci i sądów polowych, przeciwnie—tylko wzmacnia go i usprawiedliwia. Z atmosferą chuligańską zarówno rewolucyjną, jak i reakcyjną, zarówno panującą wśród młodzieży inteligentnej, jak i w masach ludowych, z rozkładem niszczącym społeczeństwo od góry i od dołu można walczyć tylko twórczą i naprawdę radykalną ideą.

„Bóg umarł w duszy ludzkiej — oto cecha podstawowa życia naszego. Bez Boga nie może żyć naród, rozkłada się dusza ludzka. Ci co szukają, znajdują swą ojczyznę wtedy, gdy w świadomości narodowej dokona się przewrót upragniony, kiedy życie narodu zabłyśnie nowym ogniem religijnym a rozwój narodowy nie będzie utożsamiany z wyrzeczeniem się wszelkiej wiary.

„Wtedy przyjdzie królestwo nie tego świata, lecz w tym jeszcze świecie".

Jakże jednak urzeczywistnić ten ideał, jak zoryentować się w chaosie sprzecznych dążeń, jak oceniać różne instytucye, prądy i stronnictwa?

„Nietylko wszelki ustrój, lecz i cały ten świat empiryczny zasługuje na to, aby go ognie pożarły...

„Trzeba błagać Boga o to, aby uratował pierwiastki naszej wolności od ustroju mieszczańskiego, gnębiącego najbardziej kulturalne kraje Europy...

...„Tylko realizm religijny może usunąć niebezpieczeństwo wszelkiej reakcyi."

Zresztą na tych krótkich wskazaniach autor nie poprzestaje i otwarcie określa swój ideał.

„Nie jestem zwolennikiem państwowości, warunkowo mógłbym się nazwać anarchistą chrześciańskim, zwolennikiem wolnej teokracyi."

Takie drogi pozytywne, takie ideały ukazuje oczom czytelnika p. Berdiajew. To też pomimo całej słuszności jego uwag, dotyczących etycznego poziomu rewolucyi rosyjskiej, występuje przeciwko niemu jeden z redaktorów „Rus. Myśli" znany działacz kadecki Kizewetter. Nie broni on społeczeństwa rosyjskiego od zarzutów, lecz powstaje przeciwko metodzie, a raczej punktowi wyjścia autora.

Dla religijnego anarchisty powiada K. wszystkie formy polityczne nie mają żadnej wartości, wszystko to są dla niego poprostu „szumowiny", z któremi niema potrzeby porać się.

Tak wygląda życie z filozoficznej wysokości anarchizmu chrześciańskiego, *sub specie aeternitatis*. Ale co mają czynić w codziennem życiu politycznem i społecznem ludzie żyjący doczesnemi sprawami, pracujący w instytucyach politycznych i związani z niemi licznymi interesami?"

Jak można żyć i pracować w świecie realnym, jeśli uznać, że zasługuje on na to, aby był pożarty przez płomienie, że instytucye najbardziej kulturalnych narodów europejskich stanowią groźne niebezpieczeństwo dla rosyjskiego życia politycznego, że wreszcie ideałem życia społecznego jest „wolna teokracya" niezorganizowana w państwo?

„Nie można odrodzić świata, jeśli się żywi do niego pogardę", powiada p. Kizewetter.

Nie można również żyć w społeczeństwie i przyjmować w jego życiu czynnego udziału, nie mając miary wziętej z życia samego i jego potrzeb. Ideał królestwa niebieskiego urzeczywistnionego na ziemi, może być gwiazdą przewodnią ludzkości, ale nie określa dróg, jakiemi ma ona kroczyć po ziemi od etapu do etapu.

Słuszne są niewątpliwie uwagi autora o etycznej wartości społeczeństwa rosyjskiego i jego sfer rewolucyjnych, lecz czy ułatwi temu społeczeństwu pracę, nauka w tej formie podawana i takie wskazówki? Świadczą one tylko o trapiącym myśl rosyjską rozdźwięku między ideałem, niezdolnym do ucieleśnienia w formy praktyczne, a życiem dalekiem nietylko od ideału, lecz od elementarnych wymagań kulturalnych.

Rozdźwięku tego nie usunie ani ideał „wolnej teokracyi", ani pogarda dla życia doczesnego. Raczej może ona oderwać jednostki bardziej egzaltowane od życia praktycznego i popchnąć je w tym kierunku, który sam autor określa w ten sposób: iść trzeba nie w prawo, lecz i nie w lewo, nie naprzód, lecz i nie w tył, do jakiegoś innego pomiaru"...

(Z)

Aneksya Bośni i Hercegowiny.

Zagrzebski «Obzor» donosi z Konstantynopola: W sprawie objęcia przez Austro-Węgry Bośni i Hercogowiny opowiadają w kołach politycznych: węgierscy politycy są przekonani, że już przed kilku miesiącami omawiano bliżej sprawę uregulowania stosunku krajów okupowanych do monarchii. Już od dłuższego czasu badano gabinety mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, czy sprawa aneksyi może być obecnie podniesiona.

Jak wiadomo, Anglia i Niemcy w sprawie tej oświadczyły, że rządy ich nie zajmują wobec tego zamiaru stanowiska odpornego.

Czy i jaką opinię inne mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Rosya i Turcya, wydały wobec zamiar[illegible]syi, dotąd nie wiadomo.

W[illegible]zych wypadków w państwie tur[illegible]j musiano zaniechać, ponie-w[illegible]ekać, aż w Porcie ustalą [illegible] aby poruszenie na nowo sprawy [illegible]możliwem.

Ja[illegible]sprawa bośniacka była poruszaną w ro[illegible]mężów stanu na zjeździe w Kronberg[illegible]

Nota austro-węgierska w sprawie macedońskiej.

„Polit. Corespondez" podaje tekst noty, jaką wystosowało austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych w odpowiedzi na notę okólną Rosyi. Nota austro-węgierska jest właściwie parafrazą noty rosyjskiej i brzmi, jak następuje:

„C. k. rząd przyjął notę okrężną gabinetu petersburskiego z 25 lipca st. st. z najżywszem zajęciem do wiadomości. Rząd zupełnie podziela wyrażone w końcowym ustępie tej noty przekonanie i jest tak samo, jak cesarski rząd rosyjski zdania, iż wszelkie kroki u Porty, zmierzające ku uzupełnieniu dzieła reform, odroczyć należy aż do czasu, w którym mocarstwa na mocy wzajemnego porozumienia powzięłyby decyzyę. Wiedeński gabinet, przychylając się do zapatrywania cesarskiego rządu, pragnie przy tej sposobności także ze swej strony krótko określić wytyczne punkty stanowiska austro-węgierskiej polityki wobec ostatnich wypadków w Turcyi, których najbliższym świadkiem jest monarchia.

„Gdy przed blisko 5 laty wiedeński gabinet wspólnie z cesarskim rządem rosyjskim przystępował do zaprowadzenia w wilajetach salonickim, monastyrskim i kosowskim uznanych za niezbędne reform, to czynił to nietylko celem ochrony ludności w Macedonii, lecz także w interesie samego państwa ottomańskiego, a kierował się przytem ideą wybitnie pokojową i konserwatywną. Szło o ulepszenie tureckiej administracyi w tych trzech wilajetach. Polityczny ruch najnowszej doby w Turcyi zmierza widocznie do tego samego celu, chociaż odmienną stosuje metodę; sięga do korzeni złego i zaczyna od reformy administracyi w samym Konstantynopolu, aby ją potem rozszerzyć na całe państwo.

„Moglibyśmy sobie tylko powinszować, jeśliby ten nowy, sankcyonowany przez sułana system uwieńczony został pomyślnym wynikiem i gdyby powiodło się w ten sposób zaprowadzić stosunki jednakowo korzystne dla wszystkich poddanych państwa tureckiego bez różnicy wyznania i narodowości.

„Było to zawsze intencyą naszej polityki. Już przed rozpoczęciem się obecnego przesilenia był gabinet wiedeński zdania, że mocarstwa muszą zająć stanowisko rezerwowane i że należy unikać wszelkiego kroku nie na czasie, który mógłby zaostrzyć położenie; nie zaniedbał on zawjadomić petersburskiego i innych gabinetów o tem swem zapatrywaniu. Postanowienie cesarskiego rządu, aby odłożyć doręczenie swego planu reform, jest wypływem tego samego sposobu myślenia i ces. król. rrząd przyjmuje skwapliwie z zadowoleniem decyzyę tę do wiadomości."

Wiedeński półurzędowy „Fremdenblatt" dodaje do przytoczonej noty następujący komentarz.

Nowy kurs w państwie ottomańskiem zyskał manifestacyę zaufania, która w Konstantynopolu musi wywrzeć odpowiednie wrażenie, stać się bodźcem dla osób rządzących obecnie nad Bosforem.

Nota austro-węgierska jest odpowiedzią na ogłoszoną niedawno cyrkularną notę rosyjską i zawiera niemal te same, co ona myśli. Turcyi ma być pozostawiony czas i daną sposobność przeprowadzenia reform w Macedonii na własną rękę. Dotychczas, ilekrotnie w. Porta proponowała własną akcyę w miejsce kontrolowanej przez mocarstwa akcyi reformowej, odmawiano jej życzeniu, nie było bowiem rękojmi, że władze tureckie na seryo pragną i potrafią przeprowadzić reformy. Jeżeli obecnie gabinety wiedeński i petersburski godzą się na to, by międzynarodowa akcya reformowa ustąpiła miejsca wpływom odrodzenia konstytucyjnego i administracyjnego Turcyi, dowodzi to, że mocarstwa ufają nowemu stanowi rzeczy i wierzą, iż możliwem jest, by odrodzona Turcya sama przywróciła ład i spokój w Macedonii. Rękojmię tego widzą mocarstwa w zgodnem współdziałaniu sułtana i najoświeceńszej, a zarazem najenergiczniejszej części inteligencyi tureckiej na gruncie konstytucyjnym. Zaufanie budzi także spokojny, godny dotychczas nastrój nowych prądów.

Poczytać zaś to wypada sułtanowi za prawdziwą zasługę, że tak szybko zdecydował się na wprowadzenie nowego ustroju i oczyszczenie administracyi, tak samo jak zarówno wielką zasługą jest przywódzców ruchu konstytucyjnego, iż udało im się zapobiedz wszelkiemu zakłóceniu porządku i spokoju. Ta właśnie harmonia czynników powołanych do odegrania głównej roli, zdobyła Turcyi nietylko sympatyę, lecz jak to nota austro węgierska wyraża— również uznanie mocarstw.

Z dotychczasowego rozwoju wypadków sądząc, kończy „Fremdenblatt", spodziewać się należy, że nowy kurs w Turcyi okaże się godnym zaufania mocarstw, może zaś być pewnym, że ze strony Austro-Węgier wszelkim usiłowaniom Turcyi, zdążającym do przeistoczenia jej w silne konstytucyjnoprawne państwo, towarzyszyć będą jak najszczersze życzenia. Usiłowania te bowiem byłyby tylko dalszym ciągiem zabiegów, podjętych przez Austro-Węgry wspólnie z Rosyą przed laty pięciu i aż do tej chwili nie bez pomyślnych wyników gorliwie prowadzonych.

W obronie robotników polskich w Szwecyi.

Protestanckie «Szwedzkie towarzystwo misyjne» postanowiło niedawno zająć się propagandą wśród robotników polskich w majątku Schonen. Uchwałę tę podały do wiadomości ogółu pisma codzienne. Postanowienie to jednak wywołało protest ze strony członków «Stowarzyszenia pracodawców rolnych», którzy w imieniu swego stowarzyszenia wystosowali do «Szwedzkiego towarzystwa misyjnego» list następujący:

«Z oświadczenia w «Swenska Dagbladet» z 4 b. m. wynika, że postanowiliście pośród galicyjskich (polskich) robotników w Schonen rozpocząć działalność misyjną. Powoduje to nas do zwrócenia wam uwagi, że ludzie ci są chrześcijanami, a chociaż do innego aniżeli my należą Kościoła, są więcej religijni niż nasi szwedzcy robotnicy. Religijność objawiają w ten sposób, że przyjmują tu pracę pod warunkiem, jeśli wolno im w czasie pobytu w Szwecyi przyjmować swoich kapłanów i uczęszczać do kościoła, skoro znajdują się niezbyt daleko od stacyi. W takim razie tylko nader rzadko opuszczają nabożeństwo niedzielne, a wielu z nich nawet aż do 30 kilometrów spieszy do kościoła katolickiego.

«Z tego powodu postanowiliśmy naszym robotnikom, o ile to będzie możliwem, pozwolić korzystać z nabożeństw odprawianych przez własnych kapłanów. Prócz tego otrzymują owi robotnicy z kraju rodzinnego pisma religijne. Widzicie tedy, że zupełnie niepotrzebnie zajmujecie się tą sprawą, a zresztą najprawdopodobniej nie osiągnęlibyście żadnego skutku, gdyż robotnicy polscy odznaczają się wielkim pietyzmem dla swego Kościoła.

«Protestujemy zatem jaknajenergiczniej przeciwko zamiarowi waszemu uprawiania działalności misyjnej pośród robotników galicyjskich w Schonen, a wszystkich członków naszego stowarzyszenia, zatrudniających robotników galicyjskich, zobowiązemy do uniemożliwienia waszej propagandy. Obszerne pole działania macie przecież pośród własnych rodaków, nie odznaczających się nabożnością szwedzkich robotników, mianowicie między tak zwanymi młodymi socyalistami. Jeśli tym przywrócicie wiarę chrześcijańską i obyczaje chrześcijańskie, zdobędziecie sobie niezapomnianą zasługę».

Protest ten chlubnie świadczy o protestanckich ziemianach w Szwecyi.

Polacy i Rusini.

Donosiliśmy o pogłoskach puszczanych przez dzienniki wiedeńskie, jakoby wkrótce miały się odbyć rokowania między polakami a rusinami w sprawie jakiegoś między niemi porozumienia. Korespondent „Słowa polskiego" zwrócił się w tej sprawie do „ukraińskiego" posła Budzynowskiego, prosząc o wyjaśnienia.

P. Budzynowski nie bardzo chętnie mu ich udzielił, zaznaczając na wstępie, że nie wie, jakim sposobem pogłoski te dostały się do pism wiedeńskich i że w żadnym razie „ukraińcy" nie rozpoczęliby rokowań bez współudziału rządu austryackiego.

Oświadczył on dalej, że uznaje szkody, które namiętna walka polityczna wyrządziła rusinom. Wstrzymuje ona rozwój kulturalny narodu ruskiego, bo najlepsze siły wprzęga do roboty agitacyjnej. „Z młodzieży naszej — mówił—tylko ten, co niema temperamentu ślęczy nad książką. Wszystko, co dzielniejsze, porywa wir walki, a w niej marnują się młode talenty... Jakiegoś *modus vivendi* trzeba szukać i możnaby go znaleźć, gdyby po obu stronach była dobra wola".

Gdy zaś korespondent odparł, że woli tej polakom nigdy nie brakło, zaprzeczył temu stanowczo Budzynowski.

— Właśnie, że nie wierzę, aby polacy chcieli znaleźć ten *modus vivendi*. Celem waszym jest nie zbudowanie Polski, lecz zniszczenie Rusi, przyszłość Polski widzicie w panowaniu nad Rusią, a nie w mocy swej własnej organizacyi państwowej. To wasza tradycya. I to właśnie, z czem się zżyło wasze społeczeństwo, będzie przyczyną zguby i Polski, i Rusi. Kto rozumie sytuacyę, musi widzieć, że koniecznem jest znalezienie jakiegoś sposobu, aby ta walka, która zresztą nie ustanie, nie miała tak ostrych jak obecnie form. Bo walka o posiadanie terytoryum nie ustanie, bo nie zmieni się wasza tendencya, aby Galicya i Chełmszczyzna pozostała przy Polsce, choćby Ruś powstała. Zawsze trwać będzie walka o to terytoryum, i z powodu tego terytoryum, a trwa ona od czasu istnienia ruskiego narodu, od chwili, kiedy wytworzył się jednolity nasz organizm narodowy.

— Zresztą — mówił p. Budzynowski — mniejsza na jakich warunkach porozumienie nastąpi, o nich na razie nie myślimy. Będziemy o nich myśleli, jeżeli okaże się z drugiej strony dobra wola. Czy ze strony polskiej okaże się dobra wola — o tem wątpię i dlatego w porozumienie nie wierzę. A jak ważne jest to porozumienie, jak konieczne!... Załatwienie naszej i polskiej sprawy nastąpi w granicach Rosyi, bo tam jest *gros* Polski i Rusi. Dziś naród ukraiński nie gra żadnej roli, ale będzie ją grał za kilka lat. Bez woli ukraińców nie będzie Polski, bez woli polaków nie będzie Ukrainy— a bez ugody i zgody w Galicyi nie nie załatwi się tam polsko-rosyjska sprawa. I jeżeli my tu nie pogodzimy się, to ukraińcy tam zajmą wobec polskich spraw stanowisko wrogie, jak niewątpliwie i polacy wobec ruskich. Ze względu więc na przyszłość obu narodów porozumienie jest konieczne.

Na zapytanie jednak, jaki będzie etap końcowy tej walki, jaki jest

ostateczny warunek rusinów, Budzynowski odpowiedział twardo:

— Terytoryum Galicyi wschodniej rezerwujemy dla siebie.

— A miljony ludności polskiej?

— Wyobrażam sobie, że gdybyśmy dostali to, co się nam należy, polski element jest tak silny, że specyalnemi ustawami i instytucyami zabezpieczyłby sobie prawa rozwoju. Rusini nie mogliby myśleć o zniszczeniu ludności polskiej. Musimy żądać ruskiego języka wewnętrznego, ale polacy mogliby mieć prawa językowe szersze nawet, niż je dziś posiadają Rusini. Większe kompleksy ludności mogłyby specyalnemi ustawami z góry zabezpieczyć sobie jakieś prawa, tak, aby ich praw nacyonalnych nie można było ukrócić..

— Więc w rezultacie podział Galicyi?

— Kto dąży do nacyonalnego państwa, uznać musi, że jest to tylko konsekwencya założenia. A jestem przekonany, że jeżeli polacy nie zgodzą się na takie rozwiązanie kwestyi polsko-ruskiej, to my i oni będą zniszczeni. Walka narodowościowa przybierze takie formy, że strach pomyśleć. Polacy nie wiedzą i nie widzą, jak uświadomiony już dziś jest lud ruski i jaka wśród niego zajadłość.

Do słów powyższych posła Budzynowskiego dodaje „Słowo polskie" komentarz następujący:

„Argumenty, jakimi pan Budzynowski chce przekonać polaków, że „muszą" zawrzeć ugodę z rusinami, są czysto rewolwerowej natury. Ten rewolwer jednak wydaje się znacznie mniejszym nam, niż oczom p. B i polityków ruskich, spoglądającym przez szkła megalomanii politycznej. Rusini przez jego usta oświadczają bez odwołania, że bez nich nie będzie polaków, bez nich niema Austryi, bez nich ani niema mowy o polityce słowiańskiej, bez nich Rosya nie istnieje. Tymczasem bez nich wszystkie te rzeczy były, są i kto wie, czy i nadal nie będą. Rusini nie są jeszcze Bismarckiem narodów, a wszakże i Bismarckowi zdarzało się w polityce, że działy się rzeczy nie po jego woli!... W rzeczywistości jest wprost przeciwnie, niż to przedstawia p. Budzynowski. Nie polacy, ale rusini są przyparci do muru. Nie dla polaków, ale dla rusinów jest ugoda jedyną deską ratunku, i o tem pamiętać powinni wszyscy ci, którzyby chcieli wejść na drogę ugodową z nimi".

Francya na Bałkanach.

«Pester Lloyd» zamieszcza interwiew jednego ze swych redaktorów z bawiącym w Budapeszcie francuskim ministrem skarbu, Caillaux, który, mówiąc między innemi o Macedonii i budowie kolei bałkańskiej, wyraził się: my francuzi wobec nikogo nie uprawiamy żadnej polityki ekspanzywnej. Pragniemy wyłącznie pracy kulturalnej. Jest rzeczą zrozumiałą, że Francya, szukająca pola dla lokowania swoich kapitałów, pragnie także ulokować je w przedsiębiorstwie kolei bałkańskiej, - jednakże interesy jej na Bałkanie są wyłącznie interesami kulturalnymi. Mamy tam szkoły, jesteśmy też w pierwszym rzędzie mocarstwem katolickiem na Bałkanie. Politycznie było zawsze naszym zamiarem ewentualne przeciwieństwa według możności łagodzić.

Szarapow o sprawie słowiańskiej.

Ostatni zeszyt „Świdietiela" przynosi kilka spóźnionych coprawda rozmyślań p. Szarapowa na temat jedności słowiańskiej i zjazdu praskiego.

Podobała się p. Szarapowowi deklaracya Romana Dmowskiego o „przyłączeniu się polaków do ruchu słowiańskiego bez zastrzeżeń", którą, jak wiadomo, podały pisma w przekręconej formie, i w porywie rozczulenia przyciska do swego serca polaków, którzy, jak się zdawało, padają już w jego objęcia.

„Jeżeli przyszłość Polski — pisze p. Szarapow — związana jest z potęgą i wielkością Rosyi, to rzecz oczywista, że polacy powinni od dziś pracować w tym kierunku, budując a nie waląc wspólny swój dom. Tak każe logika. Naszym natomiast moralnym obowiązkiem jest ułatwienie im tej pracy, wytworzenie dla nich takich warunków moralnych, aby decyzya pracy ręka w rękę z Rosyą nie była tylko aktem rezygnacyi i pokory, ale radosnem, szczęśliwem, naturalnem tworzeniem drogi, po której pójdzie razem z nami nowa słowiańska Polska.

„Co jest najdroższego dla polaka? — Zabezpieczenie jego istoty narodowej, jego samodzielnej, kulturalnej przyszłości. On nie chce i nie może wejść do rodziny słowiańskiej za cenę wyrzeczenia się swojej narodowości, zapomnienia swej sławnej historyi, swoich tradycyi. Ale i nam zupełnie tego nie potrzeba. A stąd naszym obowiązkiem moralnym jest podtrzymać polaków, jako polaków, jako historyczny i kulturalny organizm, jako naród wolny i chrześcijański. Sprawa polska, jako część organiczna sprawy ogólno słowiańskiej, powinna stać się naszem zadaniem, tak samo jak sprawa rosyjska powinna obchodzić polaków i innych słowian".

„Nie mówię tu ani słowa o tem — pisze dalej Szarapow — co trzeba zrobić dla polaków, aby faktycznie ulżyć ich sytuacyi i zapewnić im międzynarodową obronę. Jeżeli już poszło nie na złość i walkę, ale na sumienie i przyjaźń, to polacy mogą być spokojni o swoją przyszłość".

Jak widzimy, oświadczenie wielce obiecujące, jednak na wzruszeniach wielkich patryotów rosyjskich nie bardzo polegać można, bo zmienne są ich nastroje. Czytamy trochę niżej.

„Zaledwo zdążyłem — pisze Szarapow — nacieszyć się piękną deklaracyą Dmowskiego na naradach słowiańskich, jak oto leader Koła polskiego po łyżce miodu, daje łyżkę dziegciu. Z wielkiem oburzeniem przeczytałem jego list do redakcyi „Nowego Wremieni".

„Przecież powinni zrozumieć nareszcie polacy, że w jakiejkolwiek formie rozwinie się sprawa słowiańska, oni mogą tylko wygrać. I odwrotnie, jeśli ostygną u nich słowiańskie sympatye, jeśli ruch rozpoczęty zakończy się niczem, to natychmiast osiądzie sprawa polska na mieliźnie, bo nie jest rolą Stołypina, Skałona lub Kokowcewa o sprawę polską się troszczyć".

Cały ruch słowiański jest zdaniem Szarapowa odrodzeniem dawnego słowianofilstwa. Nowy termin neoslawizmu wymyślili kadeci, aby usprawiedliwić swój akces do ruchu. Prawdziwe słowianofilstwo było zdaniem Szarapowa niemniej szlachetne i tolerancyjne od ruchu dzisiejszego. Uważając za probierz prawdziwego słowianofilstwa stosunki Rosyi do Polski, zaznacza Szarapow, że jeszcze w czasie wojny 1831 r. A. Chomiakow zatarg polsko rosyjski nazywał przestępstwem, a Aksakow żądał od polaków dobrowolnego uznania potrzeby przyłączenia się do Rosyi, radząc im w przeciwnym razie opuścić Polskę, i uważając, że konstytucya jest dla nich niezbędna.

Tak więc istotne, nieskażone poglądy dawnego słowianofilstwa wystarczają p. Szarapowowi, a tworzenie jakiegoś neoslawizmu uważa on za całkiem niepotrzebne. Zarzuca też polakom kokietowanie politycznych elementów, dostatecznie skompromitowanych a nie mających żadnej przyszłości.

„Rozumiem — kończy Szarapow — że polacy nie mogą odwrócić się od kadetów, ale nie należy wieszać się im na szyję. Wielki słowiański potok przebija sobie nowe łożysko. I jaka szkoda, że polacy zamiast je pogłębiać i oczyszczać, zasypują przeróżnem śmieciem polityczuem".

Petycya finlandzka.

—:—

Dn. 6 lipca, w ostatni dzień składania sejmowi finladzkiemu petycyi, wniesiono petycyę, podpisaną przez szwedomanów, młodofinów, starofinów i związek agraryuszy, a dotyczącą nowych przepisów referowania Monarsze spraw finlandzkich. Podajemy za „Rieczą" treść tej niezmiernie ważnej petycyi.

Po przytoczeniu postanowienia rady ministrów, które wprowadziło nowy porządek, autorowie petycyi mówią: „Środek ten ma olbrzymie znaczenie i głęboko dotyczy praw Finlandyi i dobra narodu finlandzkiego. Na zasadzie swej konstytucyi Finlandyi przysługuje prawo samodzielnego referowania spraw finlandzkich wobec Monarchy przez rodowitego finlandczyka; sejm i władze finlandzkie powinny znajdować się w stosunku bezpośrednim z Monarchą, a w działalności swej nie mogą być podporządkowane kontroli ministerstw Cesarstwa lub też wogóle być w jakiejkolwiek od nich zależności. Zmiana w tym względzie może być dokonana nie inaczej, jak przez zmianę praw zasadniczych w porządku przewidzianym, za zgodą reprezentacyi narodowej.

„Jednakże, postanowienie powyższe robi z władz rosyjskich instancyę przy rozważaniu wszystkich najważniejszych spraw Finlandyi, podporządkowuje bezwzględnie ich referowanie uprzedniej decyzyi rady ministrów i poleca ministrom rosyjskim w pewnych wypadkach być obecnymi przy raporcie sekretarza stanu Finlandyi. Postanowienie to jest niezgodne z podstawowemi zasadami ustroju państwowego Finlandyi, albowiem Monarcha rządzi krajem wspólnie z mieszkańcami jego, a stosunki Monarchy z reprezentacyą kraju i władzami miejscowemi powinny być bezpośrednimi. Wspomniane postanowienie w kwestyi referowania spraw finlandzkich było wydane z pominięciem finlandzkiego ministra sekretarza stanu i nie było ogłoszone w porządku przewidzianym w Finlandyi, pomijając już to, że prawodawstwo rosyjskie nie może działać w Finlandyi, która ma swoje odrębne prawodawstwo. Na to zaś postanowienie nie uzyskano zgody sejmu finlandzkiego.

„Wspomniany sposób referowania spraw finlandzkich, pomimo, iż zawiera pogwałcenie praw krajowych, równocześnie stwarza w praktyce wiele trudności i szkodliwy ma wpływ na przebieg spraw finlandzkich. Przede wszystkiem szkodliwą będzie dla tych spraw zwłoka, jaka nieuchronnie powstanie, jeśli będą one rozpatrywane w szeregu licznych spraw ogromnej Rosyi. Praktyka już składa dowody powyższego twierdzenia. Naprzykład ważne a niecierpiące zwłoki projekty praw, dotyczących wyłącznie Finlandyi, a nawet takie, które już były dwukrotnie zaaprobowane przez Jego Cesarską Mość Cesarza i Wielkiego Księcia, zatrzymywane są do czasu rozpatrzenia ich przez władze rosyjskie, a sejm finlandzki nie może ich w ostatecznej formie uchwalić. Po drugie, jeżeli wszystkie sprawy, projekty praw i postanowienia sejmu mają być przesyłane do rady ministrów wpierw, nim je rozpatrzy Monarcha, to zachodzi obawa, że opinie będą wydawane przez radę ministrów nietylko o takich, dość rzadko wprawdzie powstających kwestyach, które dotyczą równocześnie spraw Cesarstwa, ale i tych, które dotyczą wyłącznie Finlandyi. Staną się one przedmiotem roztrząsania na ich szkodę i zwłokę a w ten sposób całej wewnętrznej samodzielności Finlandyi, którą jej obiecano i przy której niezachwianie obstaje naród finlandzki, zagraża poważne niebezpieczeństwo. Nie mogło to być zamiarem Monarchy, ponieważ i bez naruszania praw krajowych, i bez szkody dla dobra Finlandyi interesy Cesarstwa mogłyby być uwzględnione w tych wypadkach, kiedy jakakolwiek sprawa interesów tych dotyczy.

„Wobec wszystkiego, co jest wyrażone powyżej, zarządzenie pomienione wywołało głęboki smutek i obawy narodu finlandzkiego. A ponieważ wypada sejmowi finlandzkiemu wyrazić, jak rozumie prawo i potrzeby narodu finlandzkiego w danej chwili, tedy niżej podpisani z największem uszanowieniem proszą sejm złożyć Monarsze najpoddańszą petycyę, zawierającą życzenie, aby zachowane zostało Finlandyi zasadnicze prawo rozpratrywania i referowania spraw, dotyczących prawodawstwa i rządów w kraju, i aby w związku z tem była dokonana zmiana sposobu prowadzenia spraw finlandzkich".

Petycyę powyższą podpisali: szwedomanowie Rozenkwist, Neowius, Cederholm i Estlander, młodofinowie Achmawara i Stolberg, agraryusze Pukela i Kallio i starofinowie Torppa i Wirkunen.

Socyaliści nie brali udziału w rozważaniu tej petycyi i podpisów swoich pod nią nie umieścili.

W Portugalii.

Z Portugalii nadchodzą w czasach ostatnich wieści niepokojące. Położenie w całym kraju jest znów bardzo naprężone. Nazewnątrz wprawdzie panuje spokój, ale obawiać się należy, że przyjść może do nowych ruchów rewolucyjnych i że dynastya może być znowu poważnie zagrożoną, gdyż niezadowolenie wzrasta zarówno w armii, jak i we flocie.

Obrady kortezów, dotyczące operacyi finansowych zamordowanego króla, usposabiają naogół nieprzychylnie do dynastyi, do czego przyczynia się także jeszcze silne krytykowanie obecnego rządu. Tajny dowóz broni do Portugalii przybiera szerokie rozmiary. -- Nie ulega wątpliwości, że broń ta przeznaczona jest dla rewolucyonistów. Tymczasem rząd nie ma odwagi, czy też nie czuje się na siłach, by temu przeszkodzić.

Do ogólnego rozdrażnienia przyczynia się także ścisła cenzura depesz, nie pozwalająca na publikowanie wszystkich wiadomości.

Rusznikarz Ferreira i jeden z jego pomocników, którzy mordercy króla Buicii sprzedali karabiny, zostali uwięzieni.

Sprawy polskie.

Straty niemieckie w ziemi.

Konserwatywna „Kreuz Zeit." na podstawie statystyki urzędowej oblicza straty w ziemi, jakie poniósł w Prusach żywioł niemiecki w ciągu ostatnich 10 lat. W r. 1896—1901 zdobyli niemcy w Prusach zachodnich w drodze zmiany niepodzielnej okrągłe 16,000 morgów, w ręce zaś polskie przeszło w drodze działów 47,600 morgów.

W następnych czterech latach ustępowali polakom także w posiadłościach niepodzielnych i parcelowanych. Ostatecznie stracili w czasie od 1896 do 1905 razem 113,200 morgów. Własność niemiecka zmniejszyła się o 1·11 procent obszaru całej prowincyi.

W Poznańskiem osiągnęli Niemcy tylko w r. 1905 mały zysk przy zmianie własności niepodzielnych. Stracili jednak w owych 10 latach 137,600 morgów, czyli 1·19 prc. obszaru całej prowincyi. Strata więc ogólna w obu prowincyach wynosi po stronie niemieckiej 250,800 morgów, czyli 1·15 obszaru ogólnego.

„Kreuzztg" oblicza ogólne straty niemieckie za czas działalności komisyi kolonizacyjnej, t. j. za lat 20 od. r. 1886—1905 na 12 mil kwadratowych, czyli na „połowę landrackiego powiatu przeciętnej wielkości". Ciekawy z tego wysnuwa „Kreuzztg" wniosek, mianowicie, że „daleko ważniejsze jest utrzymanie obecnej własności niemieckiej, aniżeli nowa kolonizacya i stwarzanie nowych niemieckich gospodarstw".

Takie zdanie wygłasza organ konserwatystów po nie tak dawnem uchwaleniu przez nich nowych milionów na sztuczną kolonizacyę, po daniu swej aprobaty na wprowadzenie ustawy o wywłaszczeniu.

Etyka działaczów hakatystycznych.

W tych dniach wytoczono proces z powodu nadużyć seksualnych sędziemu Steinhardtowi w Gnieznie, zagorzałemu hakatyście. „Dziennik Bydgoski" stwierdza, że nie jest to pierwsza kompromitacya hakatyzmu gnieźnieńskiego. Przed kilku laty bowiem jeden z filarów germanizacyi w Gnieznie, komisarz Peschmann, zacięty wróg polaków, którego specyalnością było rozwiązywanie zebrań polskich, znika pewnej pięknej nocy, popełniwszy, jak się później okazało, szereg nadużyć służbowych o bardzo brzydkim charakterze.

Ten p. Peschmann pisywał potem do gazet hakatystycznych, a mianowicie do „Schles. Ztg.", korespondencye o „spiskach polskich" w Szwajcaryi, Warszawie, Berlinie i Poznaniu i wysługiwał się w ten sposób swojej niemieckiej ojczyźnie. A zmyślone jego korespondencye obiegały prasę niemiecką i służyły jako argumenty, świadczące o konieczności obostrzenia systemu antypolskiego.

Przywileje urzędników w Królestwie.

—]o[—

Słyszymy często z obozu reakcyjnego narzekania na zalew posad i urzędów w Rosyi przez polaków. Nie tak dawno była mowa o tem, że dla wszystkich urzędników rosyjskich z Królestwa znalazłyby się miejsca w Rosyi, gdyby wyrzucić wszystkich polaków z zajmywanych przez nich posad. Pytanie tylko, czy zechcieliby rosyanie zamieniać się z polakami.

Wiadomo, że urzędnicy rosyanie korzystają w Królestwie z wielu przywilejów. Przytaczamy je poniżej, aby sobie rzeczywisty stan rzeczy uprzytomnić. A więc:

1) Urzędnik z Cesarstwa lub też kandydat na urzędnika, który chce objąć służbę rządową w Królestwie Polskiem, otrzymuje bezwrotną zapomogę od rządu od 300 do 600 rb., a na wyższych stanowiskach kilkakrotnie więcej.

2) Terminy do wysłużenia pełnej emerytury są znacznie skrócone, gdyż nie liczy się 35 lat, jak w Cesarstwie, lecz tylko 25 lat, a wogóle 5 lat tu przesłużonych liczy się za [illegible]

3) Również skrócone są [illegible] do otrzymywania nagród, orderów i [illegible]

4) Rosyanie, urzęd[illegible], otrzymują na wychowanie [illegible] 150 rubli rocznie na każde dzie[illegible] kolnym.

5) Każdy urzędnik po[illegible] skiego otrzymuje po przesłużeniu pi[illegible] 5% stałego dodatku do pensyi i drugi [illegible] dodatek za drugie pięciolecie.

6) W Królestwie Polskiem mają prawo wstępować do służby rządowej osoby pochodzenia rosyjskiego, nie mające praw służby państwowej w głębi Rosyi.

I ten ostatni, a raczej najpierwszy przywilej jest najważniejszy, gdyż pozwala rosyanom, nie korzystającym wewnątrz państwa z prawa do służby rządowej, tu korzystać z pełni praw i otrzymywać posady, awanse, ordery i rangi, które do niedawna zapewniały godność szlachectwa osobistego, a nawet dziedzicznego. Tym sposobem osoby pochodzenia gminnego, bez żadnego cenzusu naukowego, które wewnątrz Cesarstwa nie mogłyby nawet marzyć o wstąpieniu do służby rządowej, przyjechawszy do Królestwa, zdobywają tu wszelkie prawa służby państwowej. Lecz prawodawca, dając tak wielki przywilej, zachęcający upośledzonych i maluczkich do osiedlania się w Królestwie, położył zarazem i pewne ograniczenie dla osób tej ostatniej kategoryi.

Oto nabyte prawa służby państwowej mogą być wykorzystane jedynie w granicach Królestwa Polskiego, poza niemi tracą one swą siłę, tak, że urzędnik, który dosłużywszy się tu wybitniejszego już stanowiska w hierarchii służbowej, zapragnąłby przenieść się na służbę do Cesarstwa lub nawet został powołany dla dobra służby z pewnym awansem, powraca do dawnego stanu (bez praw służby państwowej), tracąc klasowe przywileje do zajmowania posady, jakkolwiek może mu być przyznana i nadal pensya, do danej posady przywiązana».

Nic dziwnego, że przedstawiciele biurokracyi rosyjskiej nie mają chęci pozbyć się tak przyjemnych przywilejów.

Z Turcyi.

Sytuacya w Turcyi.

O położeniu w Turcyi nadchodzą z Konstantynopola następujące wiadomości:

Następca tronu książę Reche w ostatnich dniach odbył kilka przejażdżek, a ludność witała go owacyjnie.

W departamencie marynarki wojennej ma być mianowany doradca angielski, w skarbowym zaś francuski.

Powaga byłego ministra Ferida baszy wzrasta. W interwiewach dziennikarskich Ferid basza oświadczył, że zawsze był za reformami w Macedonii, jednakże źli doradcy sułtana paraliżowali jego zamiary.

Ulemowie i softowie, zgromadzeni w jednym z meczetów stołecznych, oświadczyli ponownie, że konstytucya nie sprzeciwia się przepisom koranu i złożyli przysięgę, że solidarnie działać będą w duchu komitetu młodotureckiego.

Uwięziony były minister marynarki Rhami basza podarował państwu 90.000 funtów, jakoteż swoje posiadłości nad Dardanelami. Rhami basza ma być wypuszczony na wolność.

Egipcyanie w Konstantynopolu agitują żywo za rozszerzeniem konstytucyi na Egipt.

Młodoturecki program reform w Macedonii.

Z Sofii donoszą: Program wypracowany przez młodoturecki komitet w Salonice, pod wpływem przybyłych z Paryża członków komitetu, wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród bawiących w Macedonii bułgarów. Program jest trzymany w duchu skrajnie narodowym tureckim. Wszystkie żądania narodowe bułgarsko-macedońskiego komitetu zostały odrzucone. Program zawiera między innemi usunięcie senatu, rozszerzenie zakresu władzy walich, utworzenie mieszanych szkół ludowych i utrzymywanie ich przez państwo, ale wszystkie zakłady naukowe, z wyjątkiem seminaryów nauczycielskich, pozostać mają czysto tureckiemi. Natomiast w program przyjęto kilka postulatów socyalnych, mianowicie zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego i przymusowe wywłaszczenie dóbr państwowych na korzyść rolniczego proletaryatu.

Program uważają w Macedonii za nie do przyjęcia.

Reorganizacya marynarki i armii tureckiej.

Korespondent Times'a z Konstantynopola donosi, że, o ile się zdaje, będą wysłane dwa krążowniki tureckie i jeden kontrtorpedowiec z kompletną załogą na wody tureckie. Byłby to pierwszy krok ku reorganizacyi floty, po którym nastąpiłaby sprzedaż starych statków, gnijących w Złotym Rogu i Dardanelach. Przypuszczają, że ministerstwo marynarki zmuszone będzie uciec się do pomocy licznych instruktorów cudzoziemskich wobec małej ilości tureckich oficerów marynarki.

„Cor. Pol." donosi, że statki „Hamidie" i „A on Ullah" i torpedowiec „Berk Schefket" z wielką ilością oficerów marynarki i uczniów szkoły marynarskiej wyruszą na wyprawę na morze Czarne i Śródziemne.

Rząd wysyła około 1000 młodych ludzi do szkół wojskowych i innych zakładów naukowych w różnych państwach celem uzupełnienia ich edukacyi.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Gazeta „Utro" donosi, że wszystkie 24 oddziały związku narodu rosyjskiego w Moskwie wystąpiły z prośbami do Guczkowa, jako prezydenta miasta, aby została cofnięta uchwała rady miejskiej o obchodzie dnia jubileuszu Tołstoja. Po Moskwie krążą pogłoski, że w dniu 28 sierpnia st. st., wyznaczonym na obchód jubileuszu, ma przybyć z Odesy aż 500 związkowców, wysłanych przez hr. Konownicyna.

⊙ Z powodu wiadomości o blizkiem już zakończeniu prac przez komisyę wojskowo-historyczną, wydelegowaną do uskutecznienia opisu wojny rosyjsko-japońskiej, dzienniki zwracają uwagę na dziwny conajmniej fakt że także komisya, wyłoniona przed trzydziestu laty celem opisania wojny tureckiej, dotychczas pełni swoje czynności, pobiera regularnie pensyę, a o rezultatach jej prac ani słychu. Tymczasem zagranicą wojna rosyjsko-turecka od wielu już lat została naukowo opisana i wchodzi w zakres wykładów w szkołach wojskowych.

⊙ Petersburska izba sądowa będzie rozważała sensacyjną sprawę 200 osób, oskarżonych o należenie do rosyjskiej partyi soc.-demokratów. Sprawa ta ma być do pewnego stopnia wynikiem sumy wiadomości, zdobytych przez władze śledcze w ostatnich czasach o soc.-demokratach stołecznych.

⊙ Moskiewski rząd gubernialny otrzymał od senatu rozkaz oddania pod sąd marszałka szlachty pow. riazskiego, ks. P. Dołgorukowa, obwinionego o przekroczenie swej władzy, co uwydatniło się w rozdawaniu włościanom kapitału żywnościowego. Oprócz marszałka szlachty oddani zostali także pod sąd naczelnik ziemski, sprawnik i powiatowy inspektor podatkowy.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

Profesor Filewicz powraca jeszcze raz w „Nowem Wremieni" do zjazdu praskiego, przytaczając parę szczegółów o jego genezie. Według słów Filewicza jeszcze w jesieni zeszłego roku zwrócił się do Stołypina mieszkaniec Odesy, p. Borzienko, z propozycyą urządzania peryodycznych zjazdów słowiańskich, ofiarowując na ten cel sto tysięcy rubli. Jaki był los tej propozycyi — niewiadomo. Ale równocześnie zwrócił się p. Borzienko do posła galicyjskiego Markowa, który natychmiast podjął myśl urządzenia zjazdu i w listopadzie zwołał zebranie organizacyjne.

«Według słów Markowa—pisze Filewicz—to pierwsze organizacyjne zebranie zjazdu słowiańskiego w murach parlamentu austryackiego miało czysto familijny charakter — więcej rosyjski, aniżeli austryacki.

«Wszyscy mówili po rosyjsku».

Polaków na tem zebraniu nie było.

«Kramarz — pisze dalej Filewicz — wygłosił pełną uczucia mowę, która wywołała ogólne uznanie. Postanowiono wciągnąć do sprawy polaków i ukraińców, zakreślić zjazdowi tylko kulturalne granice i zaprosić tylko społeczne organizacye, wyłączając wszelkie instytucye urzędowe».

Oto jest geneza zjazdu według Filewicza. Ciekawa rzecz, co na to powie „Gołos Moskwy", który widział tu inicyatywę i intrygę polaków.

«Taki był początek sprawy — kończy Filewicz.—W dalszym jej rozwoju wysunęły się żywioły, które dotychczas nie brały udziału w robocie ogólno-słowiańskiej, a nawet wrogo się względem niej zachowywały. Teraz pod naciskiem okoliczności stanęły one do ogólnosłowiańskich szeregów. Jest to bezwątpienia najcharakterystyczniejsza cecha nowego ruchu słowiańskiego, a zarazem dowód jego niezbędności i siły.

«Tak zwany neoslawizm — to temat, który trzeba będzie długo i szeroko opracowywać i rosyanom i reszcie słowian, a w szczególności tym przedstawicielom słowiańszczyzny, którzy więcej z musu, jak z dobrej woli, dopiero teraz stanęli pod sztandarem słowiańskim».

P. Wakułowskij z „Pieterb. Wiedomostiej" uważa październikowców za zbyt wielkich rewolucyonistów względnie do obecnego nastroju społeczeństwa rosyjskiego.

«W miodowym miesiącu naszego «ruchu wolnościowego» dni przelatywały szybko. Powolniej, ale prędzej, aniżeli to przewidziały sfery rządzące, goiła się rana narodowa, a życie powracało do swego łożyska. Życie znowu wyprzedziło rozporządzenia papierowe i przed dniem 3 czerwca «październikowizm», w którym sfery widziały dobrą kombinacyę na załagodzenie nieprzejednanych, znalazł się już w agonii. Jednakże pomimo to zaprzęgliśmy się na całych pięć lat do jarzma «październikowizmu». Zamiast podążania za życiem i odważnego uznania siebie za rosyan z ducha, październikowcy z Guczkowem na czele pociągnęli na lewo. Zaczęli oni od nowych prób ograniczenia samowładztwa, a zakończyli oślem wierzganiem w stronę Wielkich Książąt, nic nie robiąc dla ludności, która ostygła pierwej od Guczkowa i rozwiała zupełnie wszystkie swoje błędy. Pierwsza sesya Dumy wykazała naturalny powrót nastroju publicznego na prawo i nienaturalne ciążenie październikowców w stronę nieudanej rewolucyi. Przed drugą sesyą te dyametralne różnice wyjaśniają się coraz bardziej: p. Guczkow pokrzykuje o walce, a obywatel mówi o spokoju...»

Październikowców zaś, tych „rewolucyonistów z centrum" stale prześladuje widmo rewolucyi prawicy.

«Agitatorowie czarnej rewolucyi — pisze «Gołos Moskwy» — czując widocznie jakąś za sobą siłę, doszli do głośnego wypowiadania swoich ukrytych myśli.

«— Mój program: rewolucya prawicy—powiedział w rozmowie z ks. Meszczerskim jeden ze znanych filarów reakcyi, «szlachcic» Pawłow.

«Ks. Meszczerskij, który, zdaje się, nie utracił jeszcze powagi «w swoich sferach», odpowiedział:

«— Dobrze, mam nadzieję, iż jesteśmy tu jegnomyślni.

«I nie porozumiał się tylko z interlekutorem co do szczegółów. Ale my znamy ideową cenę takiej jednomyślnośności.

«Tak czy inaczej, słowo się rzekło. Pod określonem hasłem «rewolucyi prawicy» pośpiesznie mobilizują się ciemne siły reakcyi.

«Ich zakulisowi inspiratorowie i jawni kierownicy, uzurpując święte dla ludności pojęcia «wiary» i «cesarza», wciągają w sieci swych sztucznych planów duchownych i prostaków, którzy są winni tyle tylko, że są ciemni.

«Spisek dojrzewa...».

„Riecz" odpowiada na te strachy październikowców:

«Pogłoski o jakiemś niebezpieczeństwie, grożącem i trzeciej Dumie, i zasadom prawnym, na zasadzie których ona działa, nietylko nie znikają, ale przeciwnie są uporczywie przez październikowców powtarzane. Nie przypisujemy tym pogłoskom zbyt wielkiego znaczenia, ale samo pojawienie się ich i fakt, że leader partyi panującej poważnie je traktuje, są nadzwyczajnie charakterystyczne.

«Przecież jest jasnem, że pogłoski o atakach skrajnej reakcyi na Dumę są możliwe tylko dlatego, że wszędzie, w innych sferach zarządu przejawiają się i dają się uczuwać tylko siły z dawnych czasów, że konstytucyjność, której symbolem jest Duma, zupełnie się nie odczuwa w powszedniem życiu. Oto element objektywny, który rodzi i podtrzymuje te pogłoski w społeczeństwie.

«Ale jeśli i kierownicy polityki październikowej szczerze wierzą tym pogłoskom i uważają za możliwe ich urzeczywistnienie, to jest to oczywiście najjaskrawszem *testimonium paupertatis* ich taktyki, przy stosowaniu której obiecywali oni stały kurs życia państwowego».

„Słowo" nalega na jaknajprędsze przeprowadzenie reform miejscowych.

«Kwestya pierwszeństwa tych, czy innych reform prawodawczych nie może być, oczywiście, stanowczo zdecydowana. Ale przeżywamy takie chwile, kiedy faktycznie zaczyna się formować nowe życie miejscowe. A dla niego muszą być stworzone ramy prawne. W centrumześrodkowane są, jak się to mówi, wszystkie nici i korzenie, dominuje ono nad całem zresztą życiem. Tak było w ustroju czysto biurokratycznym, tak jest i teraz, po zjawieniu się Dumy. W chwili obecnej zadaniem chwili jest wyprowadzenie kraju z tego zastoju, w jakim się on znajduje. Często słyszymy takie zdanie, że jak tylko zostaną zniesione nadzwyczajne i wzmocnione stany ochrony, życie na prowincyi zacznie kipieć. Bezwątpienia jest w tem część prawdy.

«Ale życie społeczne składa się nie z samych tylko przejawów politycznych, ale i z codziennej, materyalnej działalności, skierowanej ku zadośćuczynieniu osobistym i publicznym potrzebom materyalnym. A na to potrzeba, aby na miejscach zakipiało nowe życie, aby ziemstwo zostało zreformowane, w szczególności, aby powstała drobna jednostka ziemska i należycie zorganizowany sąd miejscowy, aby prawodawstwo rolne nabrało pewnych form. A jak tylko te reformy zaczną się urzeczywistniać, na miejscach rozpocznie się energiczna społeczna działalność».

Z życia prowincyi.

—

Jaryszów.

Jaryszów, niewielka mieścina, licząca zaledwie parę tysięcy mieszkańców, leży na brzegach rzeczki Ladawy, w kotlinie osłoniętej od północy i wschodu niezbyt wyniosłemi wzgórzami. W dzień pogodny całą dolinę zalewa światło słoneczne; aż oczy bolą od nadmiaru tej jaskrawości. Za to podczas słoty ma wygląd bardzo posępny.

Chcąc zdążyć na przedstawienie wybrałem się za dnia do Jaryszowa. Podróż nie była wcale przyjemną; deszcz padał chwilami, droga rozmokła, konie zaledwie włóczyły nogami.

Brnąc w błocie po same osie, począłem przyglądać się chatom, wyciągniętym ściśnionym szeregiem wzdłuż drogi, a tyłami opartym o ścianę wąwozu. Domy mieszkalne, drewniane lub też klecone z kamienia i surowej gliny, tonęły w grzązkich kałużach, drwiąc najbezczelniej ze wszelkich zasad hygieny. Nigdzie rowu lub spadku, odprowadzającego wodę na łąkę poniższą. Korzystając z okazyi, zawiązałem rozmowę z towarzyszką podróży, kobietą-doktorem panią J.

Z ust jej dowiedziałem się, że w Jaryszowie goszczą stale: gruźlica, tyfus i błonnica. Nadto należy obawiać się cholery, której nie przestraszą różne cyrkularze, sypiące się jak z rogu obfitości, a będące jedynym namacalnym przejawem gotowości do tłumienia epidemii.

Zresztą pani J., będąc cudzoziemką, nie przywykła jeszcze do naszych „porządków". Dlatego nie wierzy w zbawienność porad lekarskich i środków leczniczych dla ludu nierozgarniętego, żyjącego w zupełnej abnegacyi i wrogo usposobionego względem najracyonalniejszej nawet inowacyi. I znów, po raz dwudziesty może od czasu wyjazdu mego z Kijowa, poczęto dowodzić mi konieczności zaprowadzenia oświaty ludowej, potrzeby zakładania szkół i ich współdziałania ręka w rękę z lekarzami.

Wjeżdżaliśmy w błotnistą uliczkę miejską. Towarzyszka moja wskazała mi dziecko skulone na ławce przydrożnej, któremu przed kilku godzinami wstrzyknęła surowicę antydefterytyczną, a teraz moknące na deszczu.

— Patrz pan, na cóż lekarz przydać się tu może.

— — — — — — — — — — — —

Będąc z natury safandułą, nigdym nikomu źle nie życzył. Również nie czułem ansy do ziemstw naszych, a raczej półziemstw, o których działalności słyszałem bardzo wiele, a co w gruncie rzeczy nie wiele mię obchodziło.

Dopiero przejechawszy parę razy sławetną drogę pomiędzy stacyą Sulatycką a Jaryszowem, nabrałem nieprzezwyciężonego wstrętu do dróg podolskich i ich opiekunów.

Wprawdzie Jaryszów posiada wyborną drogę na przestrzeni jakichś tysiąca kroków. Wygodnie jedzie się po moście zbudowanym jeszcze za czasów tureckich. Most ten jest chlubą i ozdobą tutejszego miasta a zarazem sprzecznem świadectwem rzekomego barbarzyństwa tureckiego. Od mostu pod stromą górę wije się kawałek dobrze utrzymanej szosy, wybudowanej nakładem dóbr jaryszowskich. Lecz już dalszy ciąg drogi wkracza w niepodzielne panowanie gospodarki ziemskiej. To też trudno byłoby na niej znaleźć cośkolwiek, coby świadczyć mogło o przezorności lub nawet dobrych chęciach naszych kulturalnych półziemstw.

Zresztą i na co toby się zdało! Podróżny, jadący w stronę stacyi salatyckiej, jeżeli wogóle o czemśkolwiek myśli, to chyba o własnej osobie, narażonej co krok na stoczenie się z wązkiej dróżyny w przepaściste jary, po kilkanaście sążni głębokie i zawalone głazami, dochodzącymi do parometrowej objętości. W wielu miejscach woda, podmywszy ziemię, zwaliła ją w przepaść; dość spotknięcia się konia, aby kark skręcić na miejscu. A jednak resztki starych murowanych mostów świadczą, że niegdyś nad temi drogami czuwała troskliwsza opieka.

Brak dogodnej komunikacyi fatalnie odbija się na ekonomicznym stanie całej okolicy. Tylko zawdzięczając temu w miejscowościach zaledwie odległych o kilkanaście wiorst od stacyi kolejowej lub większego miasta, produkty wiejskie można nabywać za bezcen; naturalnie o tyle, o ile wogóle ich otrzymać można; trudność zbytu bowiem powoduje w wielu razach kompletny zanik pewnej gałęzi produkcyi. Natomiast w takich miastach, jak Kijów lub Mohylów, panuje niepomierna drożyzna.

Dla przykładu zestawię ceny nabiału w Jaryszowie z cenami rynku kijowskiego. W Kijowie litr mleka zbieranego kosztuje do 15 kopiejek czyli 30 groszy polskich, w Jaryszowie—litr mleka niezbieranego 9 groszy; w Kijowie masło dobre -- do 80 kop., w Jaryszowie najlepsze masło dostać można po 20 kop. funt; w Kijowie funt sera krowiego—do 10 k., w Jaryszowie—do 5 kop. Mniejsza różnica zachodzi w cenie jaj, wywożonych w wielkich ilościach z Jaryszowa zagranicę. W Kijowie płacą obecnie za dziesiątek świeżych jaj 25 kop., w Jaryszowie—20 k.

Pomimo ciężkich dróg furmanki nie są drogie. Włościanie, wyjeżdżający na cały dzień, biorą od 5 złotych do rubla. Wogóle ludność wiejska niema pola do zarobków. Niektórzy z nich znajdują zajęcie w kopalniach fosforytów, inni furmanią. Tylko w czasie żniw o robotnika trudno; najem wynosi w tej porze 30 kop. dziennie.

Ig. Kr.

KRONIKA PROWINCYONALNA

——

(Z pism i od korespondentów)

— **Złotopol.** O północy dn. 6-go sierpnia złoczyńcy zadusili w Złotopolu 79-letniego starca Moszka Godli i jego siostrę Piesię Niestorowską, osobę również w podeszłym wieku. Rozbójnicy

wyjęli szybę w oknie korytarza i widocznie wsadzili przez okno małego chłopca, gdyż otwór jest zbyt mały, by dorosły człowiek mógł przejść przez niego. Chłopiec otworzył im drzwi od korytarza i zbrodniarze dostali się do wnętrza mieszkania. Hałasu nie dosłyszał ani Moszko, ani Piesia, gdyż oboje byli głusi, a Piesia przytem i ślepa. Złoczyńcy rzucili się najpierw na śpiącą staruszkę i zadusili ją, zawiązawszy szyję rękawami bluzki. Dokonawszy tej zbrodni, rozbójnicy udali się do drugiego pokoju i tam zadusili Godli, wiszącym obok łóżka ręcznikiem. Skończywszy i z drugą ofiarą, mordercy rzucili się do kasy i zaczęli ją otwierać, lecz nie udało im się to, gdyż zamek był sekretny. Wówczas zaczęli rozbijać kasę, lecz i to nie pomogło. Widząc, że nie uda im się otworzyć jej, rozbójnicy zaczęli szukać pieniędzy po wszystkich skrytkach i szufladach, lecz niewiele znaleźli, gdyż wszystkie cenniejsze przedmioty były w kasie.

Zrana sąsiedzi zawiadomili policyę o dokonanej zbrodni, lecz nie udało się dotychczas natrafić na ślad przestępców. («Kijewl.»).

— **Wasylków.** Wieczorem dn. 4 sierpnia w mieście Wasylkowie na politechnika Czudnowskiego napadli dwaj niewiadomi w mundurach żołnierskich i silnie go zbili. Napastnicy zniknęli bez śladu. («Kij. Wiesti»).

— **Samosąd.** W tych dniach grupa włościan mieszkańców wsi Rososze w pow. lipowieckim powracała do domu. W drodze jeden z włościan wyciągnął drugiemu z kieszeni zwitek, zawierający około 15 rb. Poszkodowany zażądał zwrotu pieniędzy, gdy jednak złodziej nie chciał się przyznać do winy, to włościanie zlynczowali go. By zaś ukryć ślady zbrodni, powiesili trupa, a sami oddalili się. Winowajcy zostali wykryci i aresztowani. («Kij. Wiesti»).

— **Bałta.** We wsi Hetmanówce, w pow. bałckim, dokonany został zuchwały rabunek. Do mieszkania zamożnej kupcowej, Chai Fiszel, wtargnęli czterej złoczyńcy, uzbrojeni w pałki i rewolwery. Wystraszona Fiszel oddała im 300 rb., które miała w domu. Następnie rabusie zabrali jeszcze kosztowności i oddalili się. Jeden ze złoczyńców został aresztowany.

We wsi Smolana złoczyńcy dokonali rabunku w sklepie monopolowym, dostawszy się tam przez wyłamaną ścianę. Rabusie zostali wykryci. Okazało się, że są to włościanie z sąsiednich wsi. («Kij. Myśl»).

KRONIKA.

— **Z tow. dobroczynności.** Wydział letnisk wysłał dn. 4 sierpnia ostatnią partyę 10 chłopców do Antopola, majątku p. Karoliny Jaroszyńskiej, gdzie szanowna ofiarodawczyni daje całkowite utrzymanie dla letniska. Ogólna liczba dzieci wysłanych w r. b. wynosi 378.

Tegoż dnia rozpoczął się powrót dzieci z letnisk, a mianowicie 4-go od pp. Kraczkiewiczów z Czerniatyna, dziewcząt 12; 7-go od p. Sumowskiej z Bejrym (uprzednio 4) teraz dziewcząt 6; 7-go od pp. Podhorskich z Popówki (chorych na trachomę) 9; 10-go od p. Mańkowskiej z Borówki, chłopców 15.

Na wszystkich letniskach przyrost wagi znaczny; wygląd dzieci zdrowy i wesoły, a uwagi lekarskie przy powrotnym badaniu zadawalniające, za to wszystko przesyłamy w imieniu biednej dziatwy „Bóg zapłać“. Winniśmy jeszcze nadmienić, że dzięki troskliwości pp. Podhorskich Wacławostwa, którzy posłali dziewczynki do Pikowa do komisyi okulistycznej, takowe powróciły prawie wyleczone.

— **W sprawie przemianowania miasta Białej-Cerkwi.** W tych dniach właścicielka Białej Cerkwi, hrabina Marya Branicka, poczyniła starania u naczelnika kraju, generała kawaleryi W. Suchomlinowa, o wprowadzenie w Białej-Cerkwi zarządu miejskiego. W prośbie swojej hr. Marya Branicka oświadcza, że Biała-Cerkiew licząca przeszło 50,000 mieszkańców pozbawiona jest tych urządzeń jakie posiada najlichsza mieścina. Naczelnik kraju powyższe podanie przesłał zarządzającemu gubernią dla wydania odnośnych rozporządzeń, że swojej strony generał Suchomlinow uznał za konieczne oznajmić, że ponieważ sprawa poruszona przez p. Branicką wymaga przed rozstrzygnięciem jej zebrania i opracowania materyału i że porusza przytem cały szereg kwestyi różnorodnych, więc uważałby za konieczne powołać kilka osób do zbierania i opracowywania materyału koniecznego do wszechstronnego oświetlenia tej sprawy. Następnie kwestya ta powinna być poddana pod debaty instytucyi gubernialnych, celem jej ostatecznego rozstrzygnięcia.

Sprawa ta była poruszona jeszcze w 1904 r. przez administracyę miejską, lecz nie została dotychczas rozstrzygnięta.

— **Zmniejszenie budżetu.** Na początku r. b. naczelnik kolei poł. zach. otrzymał zlecenie nie przystępować aż do nowego rozporządzenia do niektórych robót przewidzianych w preliminarzu, lecz nie zatwierdzonych. W tych dniach dopiero wyjaśniło się, że z pozycyi robót dodatkowych wykluczono kredyt na 1,603,000 rb., a mianowicie: 1) na budowę drugiego toru 1,500,000 rb., 2) na rozszerzenie bobryńskich warsztatów głównych 78,000 i 3) na nabycie warsztatów i innych przedmiotów 25,000.

— **Kredyt dla miast.** Zarządzający gubernią N. Czichaczew zawiadomił prezydentów miast w gub. kijowskiej, że saratowski prezydent nadesłał okólnik, w którym oznajmia, iż saratowska rada miejska uznała konieczną organizacyę długoterminowego kredytu rządowego dla miast lub otwarcie kredytu w bankach ziemskich bez hypotecznego zabezpieczenia i postanowiła poczynić starania w tej sprawie u ministra finansów. Ponieważ kwestya ta ma również olbrzymie znaczenie dla miast w gub. kijowskiej, więc saratowski prezydent miasta prosi by i kijowski zarząd miasta poparł te starania.

— **Sprawy cukrownicze.** T-wo akcyjne cukrowni pohrebyskiej w 1907—1908 roku dywidendy nie wypłaca.

— **Z zarządu miejskiego.** Prezydent miasta, p. Djakow powrócił do zdrowia i przystąpił do pełnienia swych obowiązków.

— **Wyjazd pielgrzymki ruskiej.** W niedzielę rusini galicyjscy, przybyli do Kijowa, byli w Ławrze peczerskiej na nabożeństwie, odprawionem przez metropolitę kijowskiego i halickiego, Flawiana. W czasie nabożeństwa, metropolita zwrócił się do pielgrzymów z przemową, w której wskazywał na ciążenie galicyan do Rosyi, czego dowodem jest zachowanie języka rosyjskiego i obrządków kościoła wschodniego. Po nabożeństwie rusini w towarzystwie członków związku narodu ros. udali się do klasztoru Nikolskiego, gdzie brali udział w posiedzeniu, które się odbyło w mieszkaniu prezesa kijowskiego oddziału zw. n. r. ep. Innocentego, pod przewodnictwem profesora Floryńskiego, prezesa kijowskiego towarzystwa słowiańskiego. P. Floriński zagaił posiedzenie mową, w której wskazywał na konieczność zjednoczenia narodowego w sferze języka i wyznania, przemawiało też kilku rusinów, którzy z zadowoleniem zaznaczali przebudzenie się samopoczucia narodowego wśród mas w rdzennej Rosyi. O godz. 6 odbył się obiad, wydany na cześć gości galicyjskich przez klub rosyjskich nacyonalistów w lokalu klubu właścicieli domów. O godz. 10 wieczorem pielgrzymka udała się na dworzec, odprowadzana uroczyście przez związkowców ze sztandarami, skąd o 12 wyjechała z powrotem do domu.

— **Zmiany służbowe.** Urzędnik departamentu policyi p. Uljanow przydzielony do kijowskiego wydziału ochrany mianowany został komisarzem policyjnym 2-go stanu w pow. berdyczowskim.

— **Podanie mieszkańców Zwierzyńca.** Mieszkańcy Zwierzyńca poczynili starania u generał-gubernatora, prosząc o skłonienie rady miejskiej i towarzystwa tramwajowego do przeprowadzenia linii tramwajowej od szkoły wojennej do klasztoru Troickiego.

— **Pod sąd.** Prokurator kijowskiej izby sądowej polecił oddać pod sąd na mocy oskarżenia z art. 341 i 354 kodeksu karnego b. kaniowskiego prezydenta miasta K. Turinowskiego, członków kaniowskiego zarządu miejskiego. J. N. Gonczarenkę, W. Potija i członka kaniowskiego sądu sierocego p. G. Gonczarenkę. Pomienione osoby oskarżone są o roztrwonienie 47,137 rb. 5 kop. pieniędzy publicznych, zamiast których położono 7 arkuszy bibuły podczas rewizyi. Wszyscy oskarżeni są w danej chwili na wolnej stopie, po złożeniu 1000 rb. kaucyi.

— POŻARY SKŁADÓW DRZEWA W PORCIE. Dnia 10 sierpnia około godz. 2-ej w południe, wszczął się na Padole pożar w składzie drzewa Chlebnikowa. Wkrótce ogień ogarnął i szereg sąsiednich składów: Krawczenki, Gostomelskiego, firmy handlowej, J. i S. Kona, Strachowa, Ginzburga, Mockina i innych. Pożar ogarnął również dwie wieże nad studniami artezyjskiemi. Niebezpieczeństwo zagrażało również rządowemu składowi zawierającemu 50 tys. wiader spirytusu i dwóm młynom parowym. Na szczęście straży ogniowej z pomocą parostatków rządowych udało się umiejscowić ogień. Nie zdołano jednak uratować wieży nad jedną ze studni artezyjskich. Pożar trwał przez całą noc onegdaj i ukończył się dopiero około godz. 8-ej zrana. Ucierpiało mniej lub więcej 7 składów drzewa. Ogólne straty obliczają na 92,200 rb., tymczasem składy ubezpieczone były tylko na 32 tys. rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Wczoraj w dzień, gdy straż nie zdążyła jeszcze odpocząć po 18-godzinnej pracy przy tłumieniu pożaru wybuchnął nowy pożar w składzie Mohylewskiego. Pozar ten udało się jednakże stłumić wkrótce.

— W godzinę jednak po stłumieniu tego pożaru dano znać o nowym pożarze w porcie. Jednakże tym razem ogień był tak nieznaczny, że ugaszono go jeszcze przed przybyciem straży. Przypuszczają, że te ostatnie pożary powstały wskutek podpalenia drzewa przez «andrusów» nadbrzeżnych.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Dnia 10 sierpnia, w tramwaju na linii ławrskiej skradziono dr. Platonowowi bilet kolejowy z Berlina go Charkowa, 120 rb. gotówki i różne dokumenty.

— W ogrodzie «Château des Fleurs» skradziono zegarek Kiryłowi Naumience.

— UCIECZKA WOŹNICY. Dnia 8-go sierpnia, woźnica Piotr Gancza wyjechał na platformie swego gospodarza, D. Kogana, przy ulicy Siennej i nie powrócił więcej. Kogan zawiadomił policyę o ucieczce woźnicy z platformą wartości 378 rb.

— RABUNKI. Onegdaj trzej rabusie przy zbiegu zaułku Pawłowskiego i ul. Gogolewskiej ograbili przyjezdnego włościanina Trofima Byczuka, zabrawszy mu 142 rb. gotówki. Jednego z rabusiów ujęła policya śledcza. Okazało się, że jest to pozbawiony praw Stanisław Gołębiowski.

— Na łące miejskiej «Starik» zrabowano 25 rubli B. Dymercowi.

— OSZUSTWO. Porucznik armii bułgarskiej, p. B., nabył na «Tołkuczce» za 15 rb. od jakichś podejrzanych osobistości złoty zegarek, z takimże samym masywnym łańcuszkiem. Okazało się jednak, że zegarek i łańcuszek nie były złote. Porucznik zawiadomił policyę o oszustwie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w domu Nr 28 przy ul. Bezakowskiej zleciał ze schodów 10-letni A. Orman. Chłopiec złamał sobie prawą rękę. Karetka «Pogotowia» odwiozła go do szpitala Aleksandrowskiego.

— W SPRAWIE AWANTUR «ZWIĄZKOWCÓW». Kilka dni temu miała miejsce na Padole bójka «związkowców», która się zakończyła strzelaniną. Wyjaśniło się obecnie, że inicyatorami jej byli członkowie «walki czynnej z rewolucyą» Antoni Paszczenko i Mikołaj Jewdokimow. Pozostali zaś trzej okazali się prostymi robotnikami. Przechodzili oni po ul. Andrzejowskiej i usłyszeli nagle wołanie o pomoc. Krzyczała jakaś nieszczęśliwa ofiara na którą napadli «związkowcy». Robotnicy rzucili się wówczas na pomoc. Zjawiła się również i policya. Na widok policyi «związkowcy» ukryli się do swego «sztabu» na Boryczowym Toku, dając jednocześnie kilka wystrzałów w powietrze. Policya nie mogła zoryentować się wówczas, o co to chodzi. Teraz sprawę tę skierowano do sędziego pokoju. Paszczenko i Jewdokimow skazani będą oprócz tego na karę administracyjną za wykroczenie przeciwko postanowieniu obowiązującemu o prawie noszenia broni.

— TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj w dzień na Priorce przy ul. Zabarskiej zaszedł następujący tragiczny wypadek: trzej malcy dostali od kogoś strzelbę i chcieli się przekonać, czy jest nabitą. Jeden z chłopców R. Szczosnowski zmierzył się z fuzyi. Przed lufą stał drugi malec J. Panior. S. strzelił i cały nabój trafił Paniora w brzuch. W drodze do szpitala Kiryłowskiego chłopiec zmarł.

KRONIKA POLSKA.

— **Obieżysasi polacy i rusini.** Polskich robotników zakordonowych —jak wiadomo— wolno zatrudniać tylko przez pewną część roku, od marca do grudnia. W r. b. zwróciło się kilka cukrowni do rządu o pozwolenie zatrudnienia tychże robotników poza ten czas, mianowicie do ukończenia kampanii cukrowniczej; rząd odmówił ze względu na kontrolę nad powrotem robotników i na obawy narodowo-polityczne. Obecnie ogłasza «Schles. Ztg.», że te same względy będą odgrywały rolę przy odmowie pozwolenia w przyszłości, i dlatego zwraca fabrykantom cukru uwagę na to, ażeby—jeżeli kampanii nie zdołają ukończyć do d. 20 grudnia — już teraz postarali się o zastępstwo polskich robotników «już to siłami krajowemi, już też takimi robotnikami, których przepisy do powrotu nie zmuszają, np. rusinami».

— **Zaprzeczenie.** Petersburski «Kraj», a za nim inne pisma umieściły wiadomość, jakoby zakłady fabryczne Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera miały być przeniesione z Łodzi do gubernii wołyńskiej, i że w tym celu są prowadzone rokowania co do nabycia tam jednego z majątków.

Po zasięgnięciu informacyi z zupełnie wiarogodnego źródła, okazuje się, że wiadomość «Kraju» jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Przeciwnie nawet, zakłady scheiblerowskie w Łodzi będą rozszerzone; prowadzone są już roboty przy budowie nowych budynków, a projektowane są jeszcze inne.

— **Zniesienie wykładu języka polskiego.** «Goniec Częstochowski» dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że w zakładach naukowych, utrzymywanych przez żydów, ma być zniesiony wykład w języku polskim tam, gdzie nauka się w tym języku odbywała.

— **O wznowienie «Warsz. Wiestnika».** Prawdziwi rosyanie w Warszawie zaczęli znowu czynić starania o wznowienie zamkniętej gazety «Warszawskij Wiestnik». Za dalszem wydawaniem pisma agituje silnie warszawski poseł «od mniejszości», Aleksiejew, i parę innych osób. Na wydawnictwo to, które kosztowało już dotąd 21,000 rb., otrzymanych jako subsydyum, uzyskano świeżo znowu 2,500 rb.

— **Wydział czytelni akademickiej** podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób życzących zapisać się na uniwersytet lub politechnikę we Lwowie, że udziela on chętnie wszelkich informacyi w tej sprawie zarówno listownie jak ustnie. Zgłaszać się należy pod adresem: «Czytelnia akademicka we Lwowie, ul. Senatorska». Inne pisma proszone są o przedrukowanie niniejszej notatki.

Regaty P. T. G.

—):(—

Regaty zapowiadały się jaknajlepiej. W kółkach bardziej zżyłych z Towarzystwem wyniki dwutygodniowego treningu budziły żywe zainteresowanie. Chciano naocznie przekonać się o sprawności druhów, tembardziej, iż niektórzy z nich spisali się dziarsko na regatach w Warszawie. A przytem miał to być pierwszy turniej wioślarski urządzony w „wielkim stylu“.

Do powodzenia wycieczki niemało przyczyniła się pogoda. Dzień był słoneczny, lecz niezbyt upalny.

Teren wyścigów obrano po drugiej stronie wyspy Truchana, na wodach starego Dniepru, gdzie prąd jest łagodniejszy i bardziej jednostajny. Odnoga w tem miejscu zakreśla łuk, dlatego szlak, po którym biedz miały łódki, wytknięto chorągiewkami. Dystans dla wszystkich biegów wynosił 1,000 metrów pod wodę.

Po rozlosowaniu szlaków najpierw od startu (o godz. 4-ej 48'30") ruszyły dwa kajaki z druhami Grzegorzewskim i Nowickim. Początkowa ich chyżość wynosiła 32 uderzenia na minutę. Wkrótce druh Nowicki pozostawił w tyle druha Grzegorzewskiego i bijąc go o 15 długości, stanął u mety o godz. 4-ej m. $57\frac{1}{2}$. Zwycięzca przebył dystans w przeciągu 9 minut, finiszując w tem samem tempie.

Drugi wyścig budził wielkie zaciekawienie. Pod wodzą druha Morawskiego stanęło na „Krogulcu“ dwóch dzielnych wioślarzy pp.: Arciszewski i Gierdawa, znanych ze swego zwycięstwa na Wiśle. Współzawodnicząca z nimi osada pod komendą druha Zielińskiego, a składająca się z druhów Ambrożewicza i Rutkowskiego, stawała na „Orle“. Ruszono o godz. 5-ej m. 5 s. 40 przy 30 i 28 uderzeniach na minutę. Łódź „Orzeł“ płynąca po stronie czernihowskiej sforsowała niebezpiecznego „Krogulca“ wyprzedziwszy go przed metą o 10 długości. Osada zwycięska przybyła o godz. 5-ej minut 11 sekund 5, robiąc 32 uderzenia na minutę. Wyścig ich trwał 5 minut i 25 sekund.

Do trzeciego wyścigu stanęły dwie osady. Pod sterem druha Morawskiego szła osada składająca się z druhów W. Woźniakowskiego i Cz. Filipowicza. Osadę S. Ambrożewicz i L. Szmidt wiódł sternik druh Arciszewski. Ponieważ jedna z osad zanadto oddaliła się od wytkniętego toru, bieg ten został unieważniony.

Do biegu pojedynek stanęli druhowie: Kleczyński, Morawski i Wojciechowski. Ruszono o godz. 6-ej m. 12 i sek. 55, przy 30 uderzeniach na minutę. Pierwszy dotarł do mety druh Wojciechowski o godz. 6-ej m. 21 i sek. 35, finiszując 30 uderzeń na minutę. Bieg jego trwał m. 8 i sek. 40. Druh Kleczyński przybył drugim, o minutę i pięć sekund później po druhu Wojciechowskim, robiąc 28 uderzeń na minutę. Druh Morawski przybył trzecim, z opóźnieniem trzech długości.

W wyścigu mieszanym brały udział: osada S. Baranowski i M. Frankowski pod sterem J. Baranowskiego, oraz osada W. Ambrożewicz i St. Rutkowski pod sterem St. Zielińskiego. Obie osady ruszyły o godz. 6-ej m. $28\frac{1}{2}$ przy 28 i 30 uderzeniach. I znowu po raz wtóry zwyciężyła osada sternika druha Zielińskiego. Łódź «Orzeł» przybyła o godz. 6-ej m. 35 i sek. 2 z finiszem 28 uderzeń na minutę, bijąc przeciwnika o cztery długości. Bieg trwał 6 min. i 32 sek.

Bieg na pojedynce na czas rozpoczął o godz. 6-ej m. 51 i sek. 45 przy 30 uderzeniach na minutę druh Błażkowski ze sternikiem druhinią Gierdawową. Łódź stanęła u mety o godz. 6-ej m. 59 i sek. 10, bieg trwał 7 m. 25 sek.

Następnie na tej samej łodzi druh Arciszewski stanął u mety po 7 m. 26 sek.

Żeton srebrny przyznano druhowi Błażkowskiemu.

Obowiązki sędziów pełnili druhowie Raczkowski i Kleczyński; starterów druhowie Rayzacher i Suchcicki.

Wieczorem po powrocie wioślarzy, zmuszonych przeciągać łodzie przez Słobódkę do przystani nastąpiło rozdanie żetonów.

Żetony srebrne otrzymali: osada «Orła»: St. Zieliński, W. Ambrożewicz i St. Rutkowski; za rekord na pojedynce druh Błażkowski.

Żetony bronzowe otrzymali: zwycięzca biegu na kajakach Nowicki; za bieg na pojedynkach nagroda pierwsza druh Wojciechowski, nagroda druga druh Kleczyński; osada z «Orła»: St. Zieliński, W. Ambrożewicz i St. Rutkowski, za bieg mieszany.

Również żeton bronzowy jako upominek otrzymał druh Raczkowski, który ze znajomością rzeczy kierował regatami.

Z. K.

Z giełdy cukrowej.

—o—

W zeszłym tygodniu na giełdzie kijowskiej operowano poraz pierwszy z nowemi papierami wartościowymi, a mianowicie ze świadectwami na ustąpienie praw konwencyjnych (świadectwami wywozowemi). Operacye te powstały wskutek przyłączenia się Rosyi do międzynarodowej konwencyi cukrowej w Brukseli i uzyskania przez nią prawa eksportu 8 milionów pudów przez granicę zachodnią. Świadectwa wywozowe notowano po 10 kop. za pud. Dokonano 2 tranzakcye na 20 tys. pudów i na 6 tys. pudów. Prawa swe sprzedawały cukrownie hrehorowiecka i jałtuszkowska.

Usposobienie ze świadectwami cesyjnemi w ciągu całego tygodnia było spokojne. Sprzedawano je po 1 rb. $12\frac{1}{2}$ kop. (kij. bank prywat.)—1 rb. $02\frac{1}{2}$ kop. (T-wo chodorkowskie) za pud. Dopiero wczoraj cena świadectw podskoczyła do 1 rb. 27 kop. za pud. Zwyżki tej nie można jednak uważać za stałą i należy przypuszczać, że ma się do czynienia z ceną wypadkową.

Usposobienie z cukrem gotowym było stałe, ale mało ożywione. Cena na stacyach Poł.-Zach. trzymała się na 4 rb. 03 kop.—4 rb. 05 k., na Moskiewsko-Kurskiej kolei — 4 rb. 10 kop., w Kijowie 4 rb. 05 kop.— 4 rb. 10 kop. Dokonano jednej większej tranzakcyi na st. Płoskirów na 5,250 pudów. Natomiast na cukier przyszły popyt był ogromny. Dokonano 17 tranzakcyi na $381\frac{1}{2}$ tys. pudów po 3 rb. 90 kop. na wrzesień-październik, 3 rb. 97 kop. na wrzesień-marzec i 4 rb. 10 kop. na wrzesień-maj. Ożywienie takie z przyszłym cukrem można tłomaczyć obawą braku cukru na rynkach w czasie przed zaczęciem się kampanii roku 1908.

W usposobieniu z rafinadą nastąpiła zwyżka. Za rafinadę w głowach płacono po 5 rb., w kawałkach—po 5 rb. 40 kop. za pud.

Eksport cukru z Rosyi.

Od dnia 3 sierpnia do dnia 10 sierpnia 1908 r. eksport cukru z Rosyi stanowił ogólną sumę 457,970 pud. Przez komorę w Aleksandrowie przewieziono 12,850 p. piasku, przez Grajewo — 19,435 p. piasku, przez Wołoczyska — 3,000 p. piasku, przez Nieszawę — 41,126 pud. piasku, przez Libawę—269,000 p. piasku, przez Odesę—68,747 pud. rafinady i 10,231 p. piasku, przez Baku — 9,765 pud. rafinady, przez Dobrzyń—17,035 pud. rafinady, przez komorę szachmatińską—1,739 pud. rafinady, przez Duszak — 638 pud. rafinady, 324 pud. piasku, przez Kokandę —337 pud. rafinady i przez Diarkent — 2,991 pud. rafinady i 752 pud. piasku.

Ostatnie wiadomości.

—:—:—

Lloyde George w Berlinie. Berliński korespondent *Daily Chronicle*, na podstawie upoważnienia samego angielskiego kanclerza skarbu George'a, donosi swemu pismu, że odwiedziny kanclerza w Niemczech nie mają nic wspólnego z międzynarodową polityką, lecz odnoszą się wyłącznie do chęci przestudyowania przez kanclerza ubezpieczenia na starość i niezdolności do pracy, istniejącego w Niemczech.

Metropolita grecki w Monastyrze. Z Konstantynopola donoszą: na natarczywe żądanie Hilmiego paszy, minister wyznań powtórnie wezwał patryarchat do natychmiastowego odwołania metropolity greckiego w Monastyrze.

Goshen w Berlinie. „Local Anzeiger“ przynosi interwiew korespondenta z ambasadorem angielskim w Berlinie Goshenem. Zaznaczył on, że pierwszem jego zadaniem na świeżem stanowisku będzie poprawa stosunków angielsko-niemieckich. Goshen zbijał obawy, jakoby ewentualna zmiana gabinetu angielskiego wpłynąć miała na politykę zagraniczną, polityka zagraniczna bowiem nigdy nie oddziaływała na politykę gabinetu w Anglii.

Socyaliści angielscy i niemieccy. „Morning Leadar“ donosi, że angielscy socyaliści zaprosili niemieckich socyalnych demokratów Singera, Ledebura i Kautskyego, aby przybyli do Londynu i wygłosili mowy o stosunku Niemiec do Anglii, a to w interesie międzynarodowego pokoju. Odpowiedź dotąd nie nadeszła.

Grecya i Turcya. W ostatnich dniach daje się zauważyć pewne ochłodzenie stosunków pomiędzy grekami a turkami. Podczas gdy po ogłoszeniu konstytucyi obie strony bratały się manifestacyjnie, obecnie grecy zaczynają się zachowywać z pewną rezerwą wobec turków. Zdaje się, że wchodzi tu w grę kwestya Krety, nie ulega bowiem wątpliwości, że Turcy dążą do zapewnienia sobie jej posiadania.

Rekonstrukcya serbskiego gabinetu. W bieżącym tygodniu ma nastąpić rekonstrukcya gabinetu, przez powołanie do niego trzech młodoradykałów, którzy obejmą tekę ministerstwa sprawiedliwości, handlu i robót, a to na podstawie porozumienia ze staroradykałami. Także program prac dla tego koalicyjnego gabinetu mają wypracować obie partye.

Z portugalskiej izby deputowanych. Na ostatniem nocnem posiedzeniu portugalskiej izby deputowanych przyszło do burzliwych starć. Kiedy minister skarbu w gabinecie Francka zakończył swą mowę słowami: „Życzę, ażeby król Manuel był szczęśliwszy, aniżeli jego ojciec“, — zawołał dep. Santos: „I aby znalazł godniejszych ministrów, jak tych, którzy byli w ostatnim gabinecie“! Wówczas b. minister rzucił się na Santosa, wszczęła się bójka i musiano rozdzielać bijących się.

Wobec sprzecznych pogłosek zapewniają z kompetentnej strony, że Franco trwa w sem postanowieniu zupełnego niemieszania się do życia publicznego.

Blokada portów wenezuelskich. Stany Zjednoczone — jak dowiadują się dzienniki amerykańskie — nie pozwoliły Holandyi na blokadę portów wenezuelańskich, w razie jednak, gdyby przyszło do blokady, zachowywać się będą obojętnie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Proces Siczyńskiego.

Lwów. — Rozprawy sądowe w sprawie Siczyńskiego wyznaczone zostały w wiedeńskim trybunale kasacyjnym na d. 2 września nowego stylu.

Otwarcie sejmu.

Lwów. — Galicyjski sejm krajowy rozpocznie swe obrady dn. 15 września n. st.

Nowe koleje.

Petersburg. — Dziś wyjeżdżają z Kijowa partye mierników dla prowadzenia badań mierniczych nad nowymi liniami: „Żłobin—Kijów“ i „Cwietkowo-Pohrebyszcze“.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty prosi o udzielenie mu 50,000 rb. na opracowanie projektu reformy szkół wyższych, średnich i niższych.

„Utro“ komunikuje, że minister Szwarc rozesłał do kuratorów okręgów okólnik, w którym zabrania obchodzić jubileuszu Tołstoja.

W ministerstwie oświaty pracuje obecnie komisya, która ma opracować nowe przepisy o studenckich wiecach i zgromadzeniach.

Zamierzone jest wznowienie sądów dyscyplinarnych.

Ministerstwo poleciło uniwersytetom natychmiast obsadzać wolne katedry i wyznaczyło terminy w jakich to ma być dokonanem W przeciwnym razie ministerstwo obsadzi katedry według swego uznania.

Profesorowie odescy.

Petersburg. — Przybyli z Odesy profesorowie usnnięci z uniwersytetu noworosyjskiego. Byli oni przyjęci przez Stołypina, lecz nic pozytywnego z rozmowy z prezesem rady ministrów nie uzyskali. Profesorowie wyjechali do Odesy.

W związku ze sprawą tych profesorów do Petersburga wezwany był Tołmaczew.

Jeszcze pożyczka.

Petersburg. — Na giełdzie petersburskiej krążą pogłoski, że ma być zaciągnięta pożyczka zewnętrzna w wysokości 1 miliona. Pożyczka ma być w całości obrócona na wykupienie świadectw włościańskich z roku 1904.

Zmiany w min. spraw wewnętrznych.

Petersburg. — „Birżewyja Wiedomosti“ komunikują o uporczywych pogłoskach, według których komendant Dworu, Diediulin, ma być mianowany na stanowisko generał-gubernatora kijowskiego. Gen. Suchomlinow ma zostać na miejscu Skałłona, który ma być przeniesiony do Moskwy. W takim razie gen. Herszelman zostanie mianowany naczelnikiem Kaukazu. O ile zaś Skałłon zajmie to ostatnie stanowisko, Herszelman pozostanie w Moskwie.

Zmiany w min. wojny.

Petersburg. — Jako następcy Redigera na stanowisko ministra wojny, wymieniani są Iwanow i Poliwanow.

Sprawa b. posła Szmidta.

Petersburg. Szmidt, były poseł miński, podał do senatu prośbę, aby jego sprawa o niezatwierdzeniu jego mandatu poselskiego była ponownie rozpatrzoną.

Wypuszczenie z więzienia.

Petersburg.—Dziś wypuszczono z więzienia byłego posła do I-ej Dumy Hełata.

Petersburg. — O godz. 5-ej zrana wypuszczono z więzienia: Muromcewa, Komisarowa, Kokoszkina, Lednickiego, Urusowa, Szerszeniewicza, Jakuszkina i Lebiediewa.

Z Turcyi.

Petersburg. – Z Konstantynopola donoszą: Część miasta objętą pożarem otoczono kordonem wojska. Wśród ludu krążą ponure pogłoski o podpalaniach. Panuje wzburzenie. Do pałacu sułtana zawezwano wielu dowódców milicyi kurdzkiej.

Bomby na kursach żeńskich.

Petersburg. — W lokalu wyższych kursów żeńskich znaleziono nie naładowane jeszcze powłoki do bomb. 6 osób, które znajdowały się podówczas w lokalu, aresztowano, lecz natychmiast wypuszczono je.

Awantury w cerkwi.

Petersburg. — „Birżewyja Wiedomosti“ podają następujące szczegóły zajścia we wsi Martyszkino pod Petersburgiem. W czasie nabożeństwa w cerkwi, kiedy ep. Joann wyklął joannitów, znajdujący się w cerkwi joannici zaczęli krzyczeć: „Zaiste ty jesteś Chrystusem“. Kiedy zaś ep. Joann wyszedł z poza ołtarza, apostołowie joanniccy rzucili się do Joanna, torując sobie pięściami. Ep. Joann ledwo zdołał ukryć się za ołtarzem. Napad joannitów uśmierzony był przez pątników. Powstał popłoch.

Różne.

Petersburg. — Przyjechał z Berlina doradca Wilhelma do spraw rosyjskich, prof. Schiemann.

„Swiet“ pisząc o zamierzonem otwarciu w Moskwie czytelni imienia Tołstoja, twierdzi, że niema bardziej okrutnego i rozwiązłego środowiska, jak burżuje moskiewscy.

(*Od Agencyi petersburskiej*).

Helsingfors. — W sejmie finladzkim odłożono dyskusyę nad petycyą porządku referowania spraw finladzkich na 12 sierpnia. Do kancelaryi sejmu wpłynęło 224 petycye i 33 mocye. W dniu 12 sierpnia oczekiwane jest wystąpienie wiceprezydenta senatu w kwestyi prawa prohibicyjnego, dotyczącego napoi wyskokowych, a wywołane odnośną interpelacyą. Komisya rolna zajęta rozpatrywaniem projektu prawa o dzierżawach. Komisya kulturalna postanowiła wyasygnować na rok przyszły 50,000 mar. subsydyum rządowego na biblioteki ludowe.

Petersburg. — W dniu 10 sierpnia w lokalu wyższych kursów żeńskich znaleziono 6 naładowanych bomb. Bomby były schowane w pokoju, przeznaczonym na skład.

Orzeł. — Członkowie czasowego oddziału banku włościańskiego, wraz z gubernatorem i przedstawicielami wydziału rolnictwa oglądali w pow. orłowskim futory, urządzone na gruntach nadziałowych i prywatnych. Wszystkie futory zostały obejrzane, jako też komisya informowała się co do sposobów prowadzenia gospodarki rolnej.

Petersburg. — Dnia 9 sierpnia pod przewodnictwem ministra marynarki odbyło się wspólne posiedzenie wydziałów admiralicyi wraz ze specyalną komisyą międzywydziałową, na którem uznano dwa projekty budowy nowych pancerników za odpowiadające wymaganiom konkursu. Jeden z tych projektów należy do inżyniera Cuniberti; drugi do fabryki hamburskiej; projekty przedstawiono radzie admiralicyi; na posiedzeniu rozpatrywano techniczną stronę projektów. Narada wypowiedziała się za przyjęciem projektu fabryki hamburskiej. Projekt Cumberti został odrzucony. Sprawa kosztów rozpatrzona zostanie na specyalnej naradzie. Pojemność pancerników zatwierdzonego typu wynosi 20 tys. tonn. Szybkość $14\frac{1}{4}$ węzłów.

Nowoczerkask.—Od dn. 2 do dn. 9 sierpnia w Nowoczerkasku zasłabło na cholerę 12 osób, zmarło 4, w Taganrogu zachorowało 6; zmarła jedna, w okręgu Taganrogskim zachorowała jedna osoba, w Azowie zachorowało 47, zmarło 15, w okręgu rostowskim zachorowało 31 osób, zmarło 17, w okręgu cerkaskim zachorowało 39, zmarło 14; w pierwszym okręgu dońskim zachorowało 12, zmarło dwóch. Ogółem w prowincyi wojska dońskiego od początku epidemii zachorowało 190 osób, zmarło 71.

Moskwa. — W nocy przyjechał automobil, który przyjmuje udział w jeździe naokoło świata.

Rostow nad Donem. — W dn. 10-go i 11 b. m. zachorowało na cholerę 19 osób, zmarło 14. Od początku epidemii zachorowało 313, zmarło 141.

Saratów. — W powiecie kamyszyńskim spadła ulewa. Woda zniosła domostwa w trzech wsiach; zniszczone zostały zasiewy i sady. Utonęło dwoje dzieci, wiele ptactwa i drobnych zwierząt domowych.

Omsk. — Dnia 8 sierpnia zanotowano pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Odesa.—Dnia 9 sierpnia zmarł w nocy adwokat przysięgły, Kaufman, raniony przez ekspropryatorów.

Sewastopol. — Przybył tutaj oberprokurator synodu, Izwolskij.

Omsk.—Dnia 10 sierpnia, zrana, przybył nowomianowany generał-gubernator, generał kawaleryi Szmidt.

Rostów nad Donem. — W dn. 9 sierpnia w okręgu, pozostającym pod zarządem naczelnika miasta Rostowa nad Donem, zachorowało na cholerę 11 osób, zmarło 12. Od początku epidemii zachorowało ogółem 294 osoby, zmarło 128 osób.

Lublin.—Otwarty został pierwszy jarmark tygodniowy koni, bydła, owiec, trzody chlewnej i szersci. Zjazd kupców nader liczny, bardzo wielu z nich przybyło nawet z zagranicy.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „Komitet młodoturecki oświadczył, że wiadomość „Temps“ nadesłana z Wiednia, jakoby parlament turecki ma się zająć sprawami Bośnii i ma zainicyować interwencyę państw sprzymierzonych, nie zasługuje na wiarę, i jest tendencyjnem oszczerstwem. Komitet nie powoduje się instynktami zaborczymi, i usiłuje przeprowadzić reformy jedynie w samej Turcyi. Komitet zdecydowany jest zaprzeczyć powyższej wiadomości, i postanowił zwalczyć propagandę bośniacką pochodzącą z Serbii.

Konstantynopol.—Pożar zniszczył 6000 domów i 15 meczetów. W płomieniach zginęło 22 kobiet i dzieci oraz 6 strażaków.

Pożar, przy silnym wietrze północno-wschodnim, ogarnął 17 ulic, 26 kwartałów.

Minister spraw wewnętrznych Reszyd-Akif-basza podał się do dymisyi, minister wakufów Ekrim powrócił do składu gabinetu.

Rada ministrów skróciła o połowę wszystkie przewidziane przez ordynacyę wyborczą terminy sprawdzania list wyborczych, chcąc w ten sposób umożliwić przeprowadzenie wyborów już w październiku.

Rząd zawezwał wali godżaskiego, Achmeta-Ratybę, który nie chciał się zastosować do nadanej konstytucyi.

Belgrad.—Na czasowo wakujące stanowiska ministrów: sprawiedliwości, budowy i handlu naznaczeni zostali Mimotiewicz, Sarczicz i Sławinicz.

Konstantynopol. — Bank otomański niedawno wypłacił rządowi tureckiemu 400 tys. funtów tureckich awansu, teraz znów daje 200 tys. funtów awansu, które mają być pokryte z nadwyżki dochodów „Detle publique.“

Marienbad. — Rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij, przybył do Karlsbadu. Na Golfplatzu rozmawiał z królem Edwardem.

Konstantynopol. — Dnia 10 sierpnia wszczął się w Stambule wielki pożar. Spłonęło kilkaset domów. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Bergen (Norwegia).— Dnia 9 sierpnia parostatek „Folgefonden“ wpadł na kamień w pobliżu Skaanewik i zatonął w ciągu trzech minut. Według pogłosek w parostatku znajdowało się 85 pasażerów, z których 30 zginęło. Znaleziono dotychczas 15 trupów, w tej liczbie pięć osób z załogi.

Zara. — Dnia 9 sierpnia pancernik Wien, przy wejściu do portu Lessina (Włochy) wpadł na kamień podwodny.

Heidelberg. — Zmarł w nocy ambasador niemiecki w Waszyngtonie br. Speck von Sternburg.

Tauris.—Dn. 10 sierpnia około południa przy wyjściu z endżumenu zabity został członek endżumenu Hadżi-Dżaril-Marend.

Dn. 10 sierpnia na zaproszenie Einrud Daruleha stawiło się do zamiejskiego pałacu szacha 12 posłów od różnych partyi rewolucyjnych, którym potwierdził nienaruszalność konstytucyi i zalecił, celem uniknięcia rozlewu krwi bratniej, przerwać rozruchy i złożyć broń. Rewolucyoniści postawili szereg żądań, w tej liczbie żądanie bezzwłocznego otwarcia medżylisu, amnestyi, dopuszczenia do zarządu Azerbejdżana jako doradców niektórych konstytucyonalistów. Rokowania pokojowe trwają w dalszym ciągu. Bazary i instytucye rządowe są nadal zamknięte; telegraf nie działa. Żądania organizacyi rewolucyjnych przeszły wszelkie granice.

Giełda

Petersburg, 11 sierpnia.

4% Państwowa renta	$77\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	$376\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	$265\frac{3}{4}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$229\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	332
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	376
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	108
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$86\frac{3}{4}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	370
„ Naft. T-a Br. Nobel.	515
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	141
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	223
5% Pożyczka 1905 r.	$96\frac{1}{4}$
„ „ 1906 r.	$95\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościańskie	$87\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$95\frac{1}{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi bez zmian; niektóre papiery hypoteczne w zapotrzebowaniu; z papierami dywidendowymi ciche lecz twarde; z premiówkami mocniejsze.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

100--2208- 25



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże skład **Skór** krajow. i zagranicznych wyrobów T-wa Rosyjsk.-Ameryk. oraz **Kaloszy** wyrobów gumowych.

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński w Kijowie

ul. Kreszczatik 5.

Telefonu Nr 927.—Adres telegraficzny: „Embu Kijów".

Poleca:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur). **Lampy żarowo-naftowe „Lira".**
Posadzkę terakotową „Marywil". **Cegłę ogniotrwałą** „Marywil" wysok. topliwości
Posadzkę dębową masywną „Tajkury". **Dachówkę Marsylską** oryginalną.
Blachę dachową czarną i pocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye z tejże.

Materyały budowlane. Potrzeby fabryczne. Wykonanie robót.
Kosztorysy, albumy, prospekty na żądanie. 1869-„-18

Dom Handlowy

S. Orłowski i Inżynier Warchałowski

Kijów, Kreszczatik Nr. 25. Telefonu Nr. 914.

Wyłączni Przedstawiciele na Kraj Południowo-Zachodni Fabryki

I. Szelengowski i S-ka w Batumie

polecają: 2-3145-1

patentowane za Nr. Nr. 2808 i 10725 **dachówki z blachy ocynkowanej.**

W 7-kl. zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z pensyonatem i kl. przedwst.

S. Tołwińskiej

Ul. Ś-tej Barbary Nr. 4, w Warszawie

egzaminy nowowstępujących i warunkowo promowanych uczennic odbędą się d. 3-go i 4-go września. Początek lekcyi dn. 5-go września. 3-3179-1

4 złote medale, pochwały i podziękowania

Niema chłodnych i wilgotnych mieszkań! „—2843—5

jeżeli wmurować w stary lub nowy piec patent. **Multiplikator Ogrzewania**, oszczędn. **do 50% opału**. Koszty **od 16 rb.** Wiele robót w Kijowie i na prowincyi. Agentura: W.-Żytom. Nr. 8, F. Miłobędzki.



Podeszwy Elektryczne „Vito"

WPROWADZAJĄ BEZUSTANNIE DO WASZEGO ORGANIZMU ŻYCIODAJNĄ SIŁĘ NATURY

Elektryczność.

Jesteście chorzy? Cierpicie na osłabienie nerwowe, wycieńczenie, osłabienie ogólne, brak energji, neuralgię, reumatyzm lub jakiekolwiekbądź inne nerwowe dolegliwości? Pozbądźcie się Waszej choroby wprowadzając dniem i nocą do organizmu energię elektryczną. Podeszwy elektryczne naładowują Wasz organizm elektrycznością od stóp do głowy bezustannie, nie powodując najmniejszego uczucia przykrości. Ta potężna siła natury ożywi, wzmocni, odświeży i orzeźwi Was, jak woda ożywia więdnącą roślinę. **Podeszwy elektryczne „Vito", w zupełności zadawalający skutek zagwarantowany. Niczem nie ryzykujecie, probując je nosić.**



Bądźcie więc silnymi i na nowo zdrowymi! Powróćcie do Waszej dawnej żywości, ochoty do życia, energji! Niechaj prąd **siły i zdrowia** przeniknie Was od stop do głów! Podeszwy elektryczne „Vito", które jedynie mogą wrócić Wam życie swojem cudotwórczem działaniem, kosztują **wcale niedrogo** i są bardzo trwałe.

Jeśli dotknięci jesteście jednem z wyżej wspomnianych cierpień, nie obejdzie się bez tego zadziwiającego środka, powracającego wam zdrowie. Bezpłatnie: Żądajcie naszej **bezpłatnej broszury** w której znajdziecie wszelkie wiadomości, tyczące się podeszew elektrycznych „Vito" i sposobu ich użycia, w celu wprowadzenia do organizmu energji elektrycznej.

Tysiące ludzi zdrowieje codziennie. Dlaczegożbyście i Wy nie mieli się wyleczyć? Tembardziej, że kosztuje to drobnostkę.

Adres: Jeneralne Biuro Eksportowe, Warszawa, Wierzbowa 8, Passaż. 79

1—3069—1

Wypożyczalnia książek M. OLSZEWSKIEJ

od d. 10 sierpn. r. b. przeniesiona została na **ul. Puszkińską Nr 10** i prowadzona będzie wyłącznie pod osobistym kierunkiem właścicielki. Nowości w 3-ch język. polsk., francuskim i niemieckim. „-2993-2

Do W. Panów Właścicieli domów i Zarządzających!!

Obowiązująca uchwała Dumy Miejskiej co do bezwarunkowego uporządkowania chodników, podwórzy, miejsc ustępowych i t. p., a to **dla zapobieżenia wybuchowi groźnych chorób epidemicznych: tyfusu plamistego, brzusznego i powrotnego, ospy, szkarlatyny, cholery**—zniewoli zapewne W. Panów do zastosowania się do wyżej wspomnianego rozporządzenia i do powierzenia wykonania wszelkich robót asfaltowych

Kijowskiej Spółce Asfaltowej S. J. SUSKI

Kreszczatik Nr 41. 5—2819—5

która bez względu na to, że wszystkie roboty wykonywa z najlepszego asfaltu i z gudronu naturalnego, a nie z gudronu bakińskiego, produkowanego z odpadków naftowych, **ceny na obecny sezon znacznie obniżyła.**

Firma istnieje od 37 lat; udziela wszelkich informacyi i układa kosztorysy bez żadnego oddzielnego za to wynagrodzenia; sprzedaje tekturę smołowcową, przyjmuje pokrycia dachów i t. p. roboty, wchodzące w zakres swej specyalności.

Kursy wyższe dla kobiet im. A. BARANIECKIEGO

istniejące od lat 40

z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku od 1-go października.** Programy przesyła za zwrotem tylko kosztów pocztowych księgarnia W-go Gebethnera w Warszawie. Korespondencye kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36.

3—2966—2 Dyrektor **Józef Rostafiński**.

Eks-Kapitan

pobierający miesięcznie 9 rb. 90 kop. emerytury, utrzymujący dwie siostry, wskutek bardzo podeszłego wieku nie może znaleźć nigdzie zajęcia. Odwołuje się przeto do ofiarności publicznej, aby módz zakupić maszynę do robienia pończoch i tym sposobem bronić się od nędzy ostatecznej. Starsza z sióstr złożona ciężką niemocą; lekarz zalecił dokonanie operacyi. Ofiary przyjmuje redakcya „Dziennika" dla I. S. 5-3108-3

„FATA-MORGANA"

3—3071—2

W VII kl. Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Żeńskim z pensyonatem i klasą wstępną

Anny Jasieńskiej

Warszawa, ul. Hr. Berga 8.

Zapis uczenic rozpoczyna się 20-go sierpnia. Kurs nauk 5-go września. Egzaminy wstępne 3-go i 4-go września. 6—2957—3

I pokój do wynajęcia. Osobne wejście od frontu. Można z meblami i całkowitem utrzymaniem. Prorezna Nr. 15 m. 5 „—2916—16

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.** Kolorowe w 8 barwach „ **1 rb. 50 k.** Fotografia „**NIKE**". Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. 1666-„-8

Poszukuję kilku uczni na stancyę. Opieka troskliwa, cena umiarkowana. M. Zmijewska. W.-Podwalna Nr. 29 m. 6. 12—2996—7

Ogrodnik młody, kawaler z Królestwa poszuk. posady, może wysłać kopie świadectw. Kijów ul. Lwowska Nr. 3 m. 8. S. Bolesta 6—3019—6

Uczni kilku na stancyę przyjmie rutynowany pedagog od 300 — 350 rb rocznie. W. Skwarczyński. M.-Błagowieszczeńska Nr. 125, oficyna; od 3 g. 5-3038-4

Korespondent polsko-ros., handlowiec, piszący biegle na maszynie, chce zmienić posadę. Oferty łask. adresować do Redakcyi „Dzien. Kijow." dla „A. A.". 5—3042—4

Mogę przyjąć jednego ucznia, lub uczennicę, wygody jaknajlepsze, opieka troskliwa zapewniona. M.-Włodzimierska Nr. 45, m. 17. 6—3065—6

Berdyczów. Akuszerka chrześcijanka M. Jursza, dyplom warszawskiego uniwersytetu. Rekomendacya miejscowych lekarzy, Białopolska dom Farnego kościoła. 3—3067—3

Stancya dla uczennic, pełne utrzymanie i nauka. Kreszczatik Nr 38 m. 27. 5-3082-3

Posady biurowej lub kasyerki poszukuje młoda osoba znająca języki polski, ruski i praktycznie francuski. Oferty: Funduklejowska 41 m. 1 dla M. B. 4-3091-4

Potrzebna jest osoba, umiejąca grac na fortepianie, do sprzedaży w składzie fortepianów Wiadomość: Kreszczatik Nr. 33 m. 5. 3—3100—3

2 pokoje do wynajęcia. Duże, jasne. Elektr. i wszelkie wygody. Michajłow. zauł. Nr. 17 m. 8. 5—3101—2

Ukraińska stancya dla uczni. Rekomendacye bardzo poważne. Warszawa, ulica Sadowa Nr. 6 mieszk. 7. 4—3110—3

Skończyłam gimnazyum zn. franc. teor. i muz. posz. lekc. na wyjazd. Lwowska Nr. 5, m. 12. 4-3114-2

W pobliżu gimnazyum Walkera i Duczyńskiej mogę przyjąć dwóch uczni lub uczenice—opieka troskliwa, pomoc w naukach sumienna. Funduklejowska Nr. 72 m. 5. 3—3113—2

Poszukuję posady rządcy, mam świadectwa długoletniej praktyki. Proszę łaskawe oferty do red. „Dzien. Kijowsk." dla W. Z. 3—3121—3

Opieka poważ. dla 2 uczenic, hygienicz. utrzym., jęz., muzyka. Bulwarno-Kudrjawska 21—18, Jurkowska. 3—3122—3

Do wynajęcia pokój wraz z całk. utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. W.-Żytomierska Nr 26 m. 19. 3—3129—2

Na mieszkanie przyjmę 2 panienki, troskl. opiek., konw. fr. i kor., nie drogo. Nazariewska 7—5, od 2—5. 3—3130—3

Nauczycielka polka z patentem pruskim, język francus. (pobyt we Francyi), angielski teoret., myzykę wyższą, rys., malarst., poszuk. posady. Gub. Kijowska, poczta Dziunków, S. K. poste-rest. 2—3142—2

Przyjmę 1, 2 uczni lub uczenice zakł. nauk. na całk. utrzym. Płaca umiark. Z. Nowacka. Nesterowska 26 m. 18. 3—3123—3

Proszę o wsparcie, jestem chory, mam rodzinę, wyprzedałem wszystkie meble, obecnie już nic nie mam. Adr. Iwanowska 26, Jan Lachowicz. 3-3133-3

Mogę przyjąć dwie uczenice, opieka troskliwa zapewniona, na miejscu lekcye muzyki. Funduklejowska Nr 48 m. 7. 3-3135-2

Na wyjazd do folwarku lub cukrowni prosi o posadę (kawaler lat 30), może być posłańcem przy biurze, zna **handel**, może pielęgn. chorego. Zgadza się na wszyst. Nowo-Karawaj. 8 m. 3, B. K. G. 5—3136—3

Za przyzwoite wynagrodzenie ofiaruje pedagogiczne zdolności student politechniki. Ad. Michajł. zaułek Nr 17 m. 8. 3139

2-ch uczni przyjmę, zapewniając wygodne otoczenie, sumienną opiekę. Nesterowska Nr 32. Chorzewska. 5—3141—2

W polskiej rodzinie D-ra mogą przyjąć 2-ch uczni lub uczenice na mieszkanie z utrzymaniem i opieką. Mar. Błagowieszcz. 51 m. 4. 5—3175—1

Pokój przyzwoicie umeblowany dla spokojnego, stałego lokatora. Wielka Podwalna 33 m. 12. Widzieć można od godz. 3 do 5 pp. 3-3192-1

Jeden lub dwa pokoje na parterze do wynajęcia z mebl. można z obiad. Ul. Mar.-Błagowieszczeńska Nr 32. 6-3173-1

60 tarcz do gramofonu i flet do sprzedania tanio. Besarabka (Plac Bohdana Chmielnickiego) Nr 5 m. 16. 5—3177-1

Krawcowa z wyższym krojem przyjmuję robotę do domu lub na dniówki. Zaułek Michajłowski Nr 35 mieszkania 1. 3—3182—1

BEZ RYZYKA!

Jeśli towar się nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. **Francuskie Triko** nadzwyczaj trwały i praktyczny materyał wełniany, na eleganckie i solidne męskie kostyumy w kolorach: czarnym, czarno-szarym z kolorowemi kropkami, oilwkowym w kropki, kraty, pasy, szarym, marengo i innych kolorach i deseniach według ostatniej mody. Fabryka wysyła pocztą za zaliczeniem bez zadatku odcinkami $4^{1}/_{4}$ arsz. na całe męskie ubranie za **5** rb. **25** k., w lepszym gatunku **6** rb. **85** k., w gatunku „prima" **8** rb. **40** k., w gatunku „ekstra" **10** rb. **50** k. i **12** rb. **50** k. Dla zamawiających odrazu 3 lub więcej odcinków dodaje się w postaci premium do nich podszewka zupełnie **darmo.** Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. Zamówienia prosimy adresować: **Łódź Nr. 63. Fabryka Towarzystwa Sukienno Wełnianej Manufaktury.** Pełny cennik wysyła się bezpłatnie. 3-3168-1

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8.

telef. 1788

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy Filii współmieszkanie p. n. „**Schronisko Ś-tej Jadwigi**" dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—94

Kamerdyner z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1-go września; poczta Szumsk, Bołożówka gub. wołyńska, kamerdynerowi. 3—3105—3

Obywatelka z Ukr. mieszk. dla kształcenia własnych synów może przyjąć na stancyę 2 — 3 uczni. Nesterowska Nr. 32 16. 6—3108—2

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.

Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 0308-5„

BIURO i SKŁAD MASZYN

B-ci ZARĘBSKICH

zostały przeniesione na **Kreszczatik Nr 22**, w podwórzu Grand-Hotelu. 10-3011-6

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr. 40, dom Barskiego.

NIEPRZEMAKALNE

płaszcze, peleryny, paltoty, makfarlany. Peleryny damskie według ostatnich wzorów.

1677—„—18 **Płaszcze dla oficerów i paltoty.**

Magazyn mebli A. HARDT

Kijów, Luterańska Nr 3.

Poleca w wielkim wyborze wytworne meble w najlepszych gatunkach, przeważnie swego wyrobu, a także i zagranicznego.

Lustra i angielskie żelazne łóżka pierwszorzędnych firm, umywalnie, materace, materyały, draperye i t. p. Amerykańskie kantorowe meble.

Reprezentacya i skład fabryki wiedeńskich mebli J. Kohn et C-ie.

Reprezentacya i skł. fabr. zamków i artystycznych okuć do mebli i robót budowl. **D. La Porte Söhne, Barmen.** 10-3160-2

Ceny nizkie i bez targu.

Magazyn podejmuje się opakow. mebli pod kierunkiem specjalistów.

POMPY DO STUDNI KOPANYCH i ARTEZYJSKICH, POMPY DO CELÓW ROLNICZYCH i PRZEMYSŁOWYCH

Sikawki, Urządzenia straży ogniowych

poleca specyalna fabryka **STANISŁAW TRĘBICKI i S-KA** WARSZAWA Marszałkowska 71

(cenniki i oferty na żądanie). „—2562—17

Dywany

Fabryczny Skład Dywanów **Wł. CHOJECKI i S-ka**

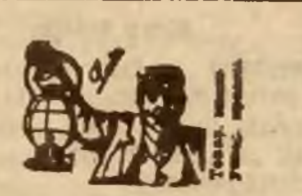
Warszawa, Marszałkowska 122, róg Siennej, telef. 54-34.

Poleca największy wybór **DYWANÓW, Portjer, Firanek, Kap, Serwet, Kołder, Rolet, Chodników i Pokryć meblowych.** Ceny ściśle fabryczne bezkonkurencyjne i od każdych cen silnie reklamowanych znacznie niższe. 10-2923-4

UWAGA! Firma podejmuje się całkowit. urządzeń lokali od najskromniej. do najwykwintniejszych

SZKOŁA RONTALERA

Siedmioklasowa z wydziałem agronomicznym w Warszawie, ul. Kaliksta Nr. 8. Egzaminy wstępne odbędą się 20 czerwca i 25 sierpnia nowego stylu. Na wydział agronomiczny przyjmują się uczniowie po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język łaciński i angielski dla życzących. Program na żądanie. 2330—14—12



Sz. Panie Rosten! **Jestem zachwycony szybkiem i dobrem działaniem pańskiego lekarstwa „LAIN" na egzemę, którą miałem na nodze przez lat 17** i nie mogłem żadnemi środkami wyleczyć. Składam serdeczne podziękowanie i proszę o wysłanie mi jeszcze 2-ch słoików. Białopole, gub. charkowskiej **E. E. Borisejko.** 3—2933—3

„LAIN" S. Rostenjestto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie, Słoik Rb. 1 kop. 50.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN" do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN". Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St.-Petersburg, ul. Kazańska № 26. Do nabycia w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegać się naśladownictwa!

Kazimiera Dąbrowska

wdowa po lekarzu, przyjm. w Żytomierzu na stancyę ucz. się dzieci. Opieka rodzicielska. W domu francuzka. Dąbrowska przygotowuje do pierw. 3 klas szkół męsk. i żeńsk. Warunki dowiedz. się do 14 sierp.: Żytomierz, Mikołajewska 23 u Borkowskiej. Po 14 Żytomierz, Gimnazyalna 3, u Dąbrowskiej.

Pokój

duży, umeblowany, przy polskiej rodzinie dla jednego lub dwóch kawalerów. Prorezna Nr. 14, m. 9. Od g. 11-ej rano do 6-ej wieczorem.

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZNACZNE ZYSKI

Medale Złoty i Srebrny

OBJAŚNIEN UDZIEL. BEZPŁATNIE

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Zielna Nr. 6. 6—2949—6

Biuro Elektro-Techniczne

A. Markert

Dumski pl. Nr 3, w podw. na lewo.

Wykonuje urządzenia: Dynamo-maszyn, wind, motorów, wentylatorów, oświetl., telef., telegraf., dzwonków elektr. i t. p. Tamże skupuje i sprzedaje starą elektr. armaturę. 30-3012-5

W intelig. rodzinie przyjmę na całkowite utrzymanie 2 panienki. Wielka Podwalna 29 m. 20. 4-3149-2

Wielka Podwalna 23 m. 44

w pobliżu gimnazyum Naumenki.

Mogę przyjąć dwóch uczni z zapewnieniem troskliwej opieki. Jadwiga Dąbrowska. 3-3147-2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.